

Cena Kurjera
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Jana Chrzciciela.
Jutro: Prospera bisk.
Pojutrze: Jana i P.

Grecko-katolickie:
Nnufrya Prep.
Akyliny M.
N. 3. po Sosz. H. 2.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCOJA
przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 05 m.
Zachód „ o 7 g. 58 m.
Barometer 761 Pogoda niepewna.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Za odosłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Prenumerować można od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Dla prenumeratorów Kurjera Lwowskiego uzyskaliśmy obniżenie cen ilustracji wychodzących nakładem E. Trzemeskiego do powieści H. Sienkiewicza „Potop“ wykonanych przez pierwszorzędnych artystów, które podobnie jak ilustracje do „Ogniem i Mieczem“ wyjdą w 5 serjach (20 kartonów).

za format duży: Serja I. 2 zlr. — ct.
Serja II. 1 zlr. 75 ct.

za format mały: Serja I. 1 zlr. 30 ct.
Serja II. 1 zlr. 15 ct.

Zniżenie jest więc bardzo znaczne, bo format duży 20 kartonów kosztować będzie tym sposobem 8 zł. 75 ct. zamiast 13 zł. 20 ct.; format mały kosztować będzie 5 zł. 50 ct. zamiast 7 zł. 38 ct.

Koszta przesyłki ponoszą zamiejscowi abonenci 40 ct. od każdej.

Prenumeratę nadsyłać upraszamy wraz z kosztami przesyłki do Administracji Kurjera Lwowskiego.

Serja pierwsza i druga już wyszły.

Głos włościański o reformie ustawy gminnej.

Projektowana reforma ustawy gminnej w kołach inteligencji naszej za mało stosunkowo obudziła zainteresowania. Każdy woli zajmować się wysoką polityką, a mało jest takich, którzyby zająli sobie trud zastanowienia się nad doniosłością tej ustawy. Ot zwyczajnie: chłopska sprawa!

W rzeczywistości jednak sprawa reformy ustawy gminnej przedstawia się jako jedna z najbardziej piekących i dotyka najżywońszych interesów kraju. Kiedy przed laty dwudziestu weszła u nas w życie autonomia gminna, pesymiści nie przepowiadali jej długiego żywota, nie wierząc, by Iwan czy Maciek potrafił sam zarządzać swoimi sprawami.

Tymczasem włościanstwo z zapalem rzuciło się do pracy i dzięki radom czy to duchowieństwa, czy też wydziałów powiatowych, tak prędko obznajomiło się z zarządzeniem gminnym, że gdyby dziś przyszło wydać sąd, które gminy lepiej są administrowane wiejskie czy miejskie, kto wie, czy nie należałoby przychylić się na stronę gmin wiejskich. Nieprawidłowości zdarzają się zarówno tu jak tam, ale gminy wiejskie przecież nie tak często popadają w kolizję z ustawami, jak gminy miejskie, o których administracji częstokroć wręcz potworne rzeczy do wiadomości publicznej się dostają.

Autonomia gminna stała się dla włościan znakomitą szkołą, w której uczą się obowiązków obywatelskich i poznają ją z sprawami publicznymi.

Dobrodziejstwo to nie pozostało jednak bez ale. Odwrotną stroną medalu tworzy tak zwany „poruczony zakres działania“, którym przeciętno ubogie gminy wiejskie w okropny sposób. Najbardziej uczuwają gminy nałożony na nie obowiązek ściągania podatków, obowiązek sprzeciwiający się wręcz brzmieniu § 87. ustawy gminnej z dnia 13. sierpnia 1866 roku, w którym to paragrafie nałożono na urzędy podatkowe nie tylko obowiązek ściągania podatków rządowych, ale nawet dodatków gminnych. Ten nieszczęśliwy poruczony zakres działania, naraża gminy — szczególnie wiejskie — na ciągłe straty i szkany, to też na wieść o projektowanej reformie ustawy gminnej, wszystkie gminy domagają się przedewszystkiem zwolnienia od tego ciężaru.

W sprawie tej ogłasza *Mir* bardzo zajmujące dwa wnioski nadesłane przez włościan Aleksę Barabasza i Teodora Gowera, na ręce bohorodzkańskiej rady powiatowej, której są członkami. Jeden z nich — Gowera — wykazując ogromne szkody, jakie gminy ponoszą przez ściąganie rządowych podatków, domaga się bezwarunkowo zniesienia tego obowiązku.

Drugi włościanin — Barabasz — wziął rzecz gruntowniej. Nawiązując do projektu zaprowadzenia okręgów gminnych, t. j. złączenia pewnej ilości gmin i obszarów dworskich w jedną administracyjną całość, wyraża obawę, ażeby w ten sposób nie został dokonany zamach na autonomię gminną w ogóle. Pan Barabasz tak oto pisze o autonomii gminnej: „Gminy wypełniają nałożony na nich ustawą obowiązek administracji w własnym zakresie działania, jakkolwiek nie doprowadziły jeszcze do zupełnej dokładności, jednakże rozwijają się w tej administracji tak szczęśliwie, że z pewnością w niedługim czasie dojdą do tej doskonałości. Autonomia jest bowiem dla gmin jedyną i zbawienną szkołą, w której uczą się rozmyślać o swoich materialnych i moralnych korzyściach i o wszystkich gminnych sprawach.“

Otóż p. Barabasz obawia się — może i słusznie — żeby zaprowadzić się mające okręgi gminne, nie dotknęły autonomii gmin w własnym zakresie działania. Pan Barabasz zatem wniosł:

1) Świętna rada powiatowa raczy uchwalić: Wzywa się wydział powiatowy, żeby odniósł się do wys. Wydziału krajowego, względnie do Sejmu krajowego z prośbą, żeby raczył poniechać reformę ustawy gminnej co do własnego zakresu działania, a poruczył wydziałom powiatowym, żeby w administracji w własnym zakresie, na przyszłość urzędy gminne jak najgoręcej popierały i ich we wszystkich sprawach dokładnie pouczyły.

2) Rada powiatowa raczy uchwalić: Porucza się wydziałowi powiatowemu, żeby imieniem rady powiatowej odniósł się do wys. Wydziału krajowego, względnie Sejmu krajowego z umotywowaną prośbą, ażeby § 28 ustawy gminnej został w ten sposób zmieniony, żeby poruczony zakres działania ograniczony został do najważniejszych tylko czynności administracyjnych i żeby te czynności w ustawie gminnej szczegółowo wymienione zostały.

Kwiaty fiskalne.

Podczas dyskusji budżetowej, pan minister finansów — jak zwykle różowo patrzący — przedstawił urzędowanie władz finansowych w tak różowym świetle, że wszelkie skargi z góry wydawały się nieuzasadnionymi. Tymczasem nie masz

prawie dnia, żebyśmy nie otrzymali z prowincji doniesienia o rażących faktach, które świadczą, że administracja fiskalna, nie funkcjonuje przecież tak wzorowo, jak to oczywiście w dobrej wierze przedstawił pan minister.

Zarzuty czynione władzom fiskalnym, odnoszą się przedewszystkiem do dorywczego wymierzania należności w wypadkach takich, gdzie wniesiony rekurs bezwarunkowo odnieść musi skutek. Nadto gorliwi niektórzy urzędnicy wychodzą z tej zasady, że do nich należy wymierzanie należności, rzeczą zaś strony jest wnoszenie rekursu. Jeżeli taki, zupełnie nieusprawiedliwiony wymiar, dotknie kogoś z inteligencji, który umie sobie poradzić, to jeszcze pół biedy, co jednak dzieje się, jeżeli dotkniętym jest ciemny włościanin? Otrzymałszy nakaz zapłaty, albo nie wie co z nim począć i rozumuje tak, że przecież mając jawnie słusność, n. p. jeżeli należność już raz uiszczył, drugi raz przecież płacić nie będzie i nie myśląc o rekursie, naraz widzi się zagrożony grabieżą, albo też, jeżeli chce wnieść rekurs, popada w ręce pokątnych pisarzy i płaci im częstokroć więcej, aniżeli wynosiła wymierzona należność.

Dziś właśnie donoszą nam o podobnym wypadku, tylko, że na szczęście w tym razie pokrzywdzony wieśniak trafił na sumiennego doradcę, który nie dał go skrzywdzić. Dla przykadu przytaczamy wniesiony w tej sprawie rekurs.

„Prześwietna c. k. Dyrekcjo! Przeciw wezwaniu płatniczemu z powodu opisu urzędowego tu załączonemu wnoszę niżej podpisany następujące zażalenie:

Fakt niniejszy ilustruje dokładnie w jak niesłychanie rażący i strony niewinne krzywdzący sposób, niektórzy postępują.

Zakład kredytowy włościański jako właściciel realności pod l. D. 498 w Bóbrce położonej, (dwa morgi gruntu) sprzedał takową podpisanemu za cenę kupna 370 zł., i ze względu, że podpisany zaraz całą cenę kupna i sprzedaży niepłacił, i zawarł z nim pod dniem 10. września 1881 roku w Bóbrce kontrakt, z treści którego się okazuje, że cenę kupna zobowiązany był podpisanym w formie czynszu dzierżawnego ratami wypłacać, i po wypłaceniu ostatniej raty, staje się nieograniczonym właścicielem tejże realności.

Z powodu, że kontrakt ten przedstawiał się co do istoty, jako kontrakt kupna i sprzedaży, przeto notariusz w Bóbrce sporządzający takowy, zgłosił go pod dniem 15. września 1881 r. do urzędu podatkowego w Bóbrce do wymiaru należności.

Wskutek tego urząd podatkowy w Bóbrce wymierzył pod dniem 25. września 1881 roku należność w kwocie 35 zł. 87 ct. Ponieważ ta należność była za wysoko wymierzona, wniósł niżej podpisany pod dniem 11. maja 1882 zażalenie do dyrekcji we Lwowie i wskutek tego reskryptem z dnia 7. listopada 1884, należność ta do sumy 16 zł. 62 i pół ct. odpisaną została, która to należność już dawno zapłaconą została; — a to nawet w wyższej kwocie, bo 20 zł. i 15 ct.

Z niemałym zatem mojem zdziwieniem otrzymuję obecnie drugi nakaz zapłaty, z poleceniem uiszczenia od tego samego interesu kwoty 36 zł. i dowiaduję się w jaki sposób ta powtórna należność wymierzona została. Oto zjeżdża do Bóbrki na rewizję stempłową młody urzędnik ze Lwowa, a chcąc zapewne swoją wyższość w znajomości ustaw i przepisów nad tutejszymi urzędnikami u-

rządu podatkowego okazać, nojąntuje pomimo przedstawień osób interesowanych dokumenta prawne we wszystkich urzędach takie, które już raz rewizji podpadły, a które nawet w przepisany czasie wedle uwidocznionego zapisku urzędowego do wymiaru zgłoszone były.

Tej nadzwyczajnej energii pomienionego pana na nieszczęście podpadł i mój akt wyżej wymieniony.

Jest to bardzo chwalebna rzecz być urzędnikiem energicznym, ale wszystko ma swoje granice i energia przestaje być nią, a przechodzi w sekaturę, przez narażanie stron na koszta zażalenia w sprawach jak obecna rażąco krzywdzących, li tylko dla widzimisię młodych ludzi, którzy swą wiedzę wyższą wszędzie i tam nawet, gdzie nie potrzeba okazać usiłują.

Fakt ten kwalifikuje się zupełnie do wykazania wobec Rady państwa, w jaki sposób kontrybuceni podatkowi są nękami a to ze szkodą stron i ze szkodą nawet samego wysokiego rządu.

Niżej podpisany jest biednym zarobnikiem i oprócz tych dwóch morgów pola i chałupy nie posiada żadnego innego majątku i musiał krwawym potem zarobić na to, by pierwszą należytość uiścić, a tu każą jeszcze po raz wtóry płać i jeszcze wydatki na rekursa ponosić.

Prześwietna c. k. pow. dyrekcja skarbowa raczy zatem tą niesprawiedliwie wymierzoną należytość odpisać i podpisanemu wszystkie dokumenta zwrócić.

Błędne koło.

Kwestja stosunków rosyjsko-polskich, mająca być probierczym t. zw. „słowiańskiej” polityki wylania się ciągle z szpałt dzienników rosyjskich, sprawa jednak nie postępuje naprzód z tego prostego powodu, że Rosja nie robi żadnych ustępstw dla Polski, a wszelkie teoretyczne gadaniny w obec rażących faktów ucisku nie na wiele się przydadzą. Mimo to, nie można pomijać milczeniem odzywających się głosów, rzucają one bowiem charakterystyczne światło na sprawę i są dowodem, że kwestja polska ciągle jest otwartą i domaga się załatwienia. W ostatnim numerze *Now. Wrem.* pojawił się artykuł napisany spokojnie, który uważamy za stosowne przytoczyć. Oto co pisze *Nowoje Wremia*:

„Musimy wrócić się choć w kilku słowach do tych odgłosów prasy polskiej, warszawskiej i zakordonowej, jakimi powitano niedawny artykuł naszej gazety o wytworzeniu gruntu dla polityki ogólnosłowiańskiej.

„Nie mamy zamiaru powtarzać wyrzeczonych już dawno dowodów, przemawiających za korzyścią zjednoczenia Słowian na polu języka i literatury, z przeciwnej bowiem strony kwestja została postawioną, mniej lub więcej jawnie, stanowczo na gruncie politycznym.

„Nie ma potrzeby rozpatrywać bliżej poglądów gazet, które już po raz setny mówią, że Polska ma być kamieniem probierczym, systemu zbliżenia się Rosji ku reszcie słowiańszczyzny. Różnica między stosunkami rosyjsko-słowiańskimi a rosyjsko-polskimi nieraz już była przez nas omawiana, nie trzeba też wracać do tej kwestji. Polemika dziennikarska na temat jedności słowiańskiej z publicystami, odrzucającymi rzeczona jedność w zasadzie, byłaby jałową i pozbawioną zupełnie interesu. Pewien wszakże organ warszawski, starając się stać na gruncie odrzucania jedności, niemniej wszakże uronił kilka słów, które w istocie potwierdzają myśl możebności zjednoczenia Słowian, nawet bez ważnych zmian politycznych; boć wszakże te zmiany nie dzieją się wedle żądań publicystyki, lecz wedle biegu historii i okoliczności.

„Swoboda rozwoju ducha narodowego, swoboda religji, słowa itd., oto do czego, według słów powyższej gazety, dążą obecnie Czechy, Serbowie i inne plemiona słowiańskie, gawędy zaś o jedności słowiańskiej są dla nich od czasu do czasu jedynie tylko środkiem, planem strategicznym, skierowanym przeciwko najbliższemu przeciwnikom politycznym. Publicyści rosyjscy powinni wiedzieć, że panslawizm nie przedstawia żadnego stałego, organicznego interesu. Każde plemię ma przed sobą jeden tylko cel, a jest nim rozwój swej indywidualności narodowej. Łatwo tu da się pojąć analogia z Polakami, dla których też wszystko się pisuje.

„Bo też nie może być i mowy o tem, aby nawet późniejsze pokolenia zapomniały naszych wrogich wzajemnie uczuć, dopokąd warunki polityczne obecnie nie zmieniają się na lepsze. A ponieważ i nam przysługuje zupełne prawo dać podobną odpowiedź, to tak zwana kwestja słowiańska, gdyby miała zależać od kwestji polskiej, musiałaby z konieczności obracać się ciągle w błędnem kole.

„I my też sądzimy, że z ideą stosunków słowiańskich zwracać się do publicystyki polskiej byłoby rzeczą nie w porę. Nie chcemy jej winić, boć uznajemy, że ona ma swoje racje, a przynajmniej ma cośkolwiek na swoje usprawiedliwienie; ale nie możemy dojrzeć żadnej korzyści, ani w tem powtarzaniu ustawicznem rzeczy wypowiedzianych tyle razy, ani też w owych na-

rzekaniach na pozostałą słowiańszczyznę, których to narzekań przykłady jużśmy nieraz przytaczali.

Nie mając wcale zamiaru potępiać słusznych dążeń wszelkich narodowości do takich rzeczy, jak wolność wiary, słowa itp., nie uważamy jednak, abyśmy też mieli prawo niedowierzać dążnościom ogólnosłowiańskim, lub też dopatrywać w nich cel egoistyczny, gdy tendencje rzeczono przejawiają się wśród Czechów, Słowenów itd. Już, co najmniej, to takie hipotezy dowolne niepodobna, aby wyjaśniły dążenia polityczne, przejawiające się już nie między jednostkami, lecz w pośród całych plemion.

„Praktyczniejsem wyduje się pytanie, jakie warunki przedstawia współczesne położenie Polski dla przyszłych celów słowiańskiego zbliżenia, czyli dla rozwoju narodowego bytu plemienia polskiego, rozwoju, który polskie gazety stawiają jako warunek polityki słowiańskiej.

Sądząc z krzyków gazet zagranicznych, jakoteż z ostrożnych, ale kategoriycznych oświadczeń pism warszawskich, gruntu innego dla polepszenia stanu rzeczy nie ma, jak powrót do zagranicznych politycznych programów, lub wieki stan wojenny w Prywiślańskim kraju, który odbija się, jak zapewniają, również i na rosyjsko-słowiańskich stosunkach. My zaś, przeciwnie, zawsze obstawaliśmy za możliwością stopniowego polepszenia istniejącego stanu rzeczy, za możliwością pokojowego rozwoju.

„Potwierdzenie tego zdania widzimy nawet w konkluzji artykułu naszego warszawskiego antagonisty. Przyznaje on, że obecny stan kraju daje możliwość ludności jego pracować nad założeniem fundamentów bytu narodowego, rozumie się, nie bez korzyści. „Jeżeliby wszystkie narody słowiańskie mogły robić to samo — mówi ów dziennik — i wzajemnie jedni drugim w tem dopomagali, to byłoby poczynione pierwsze kroki do polityki pokojowej, która miałaby prawo nazywać się prawdziwie słowiańską”.

„Czy mogą nierozwijać się zasady bytu narodowego w obec istnienia samorządu gminnego w rodzaju gminy wiejskiej, w obec sądów gminnych ze składem kolegialnym, pochodzącym z wyborów dla gmin wszelkich stanów, w obec wiadomej wolności zakładania stowarzyszeń wszelkiego rodzaju? Na pytania te nie ma innej odpowiedzi, prócz tej stanowczej, że miejscowy samorząd gminny w Królestwie Polskiem daje właśnie rękojmię przyszłego pomyślnego rozwoju zasad bytu narodowego, zachowanie których dziennik uważa, jak powiedziano, za pierwszy krok do prawdziwie słowiańskiej polityki...”

XIII.

W pogodnej i cichej południe następnego dnia para dzielnych koni unosiła szybkim klusem znane nam towarzystwo w stronę Taillancourt'a. Malownicze widoki górzystej okolicy, pola, pokryte złościami zbożem, gromadki pracujących włościan, białe domki zamożnych wiosek, kryjące się w gęstej zieleni starych drzew, wszystko to było tak nowe, tak pociągające dla Heleny, że nie otała się prawie, jak lekki powóz wtoczył się w bejrzała się prawie, jak lekki powóz wtoczył się w cienistą aleję, prowadzącą do bramy zamkowej. Brama ta zamknięta szalenie od niepamiętnych czasów, dzisiaj była otwartą na oścież, a przy niej stał stary sługa z żoną. Oboje staruszkowie świątecznie przybrani, wyczekiwali z radością niecierpliwością gości, przybywających tu po raz pierwszy od śmierci rodziców Gilberta. W jadalnym pokoju był już przygotowany stół, uginający się pod ciężarem wiejskich przysmaków, owoców i ciast, przy których pieczeniu stara Delfina przeszła samą siebie, bo pan Gilbert kazał więcej żyć różę przy każdym nakryciu, musiał mieć więcej jakiegoś zamiary... Domysły pocziwych staruszków zmieniły się w pewność na widok Heleny, która olśniewającą swą pięknnością zdobyła sobie od razu proste ich serca.

— To mi dopiero pani — mówił do żony stary sługa, zacierając radośnie ręce w białych bawelnianych rękawiczkach.

— I ze wszystkiego zdaje się zadowolona — dodała Delfina, która podstuchiła podedrzwiwnia entuzjastyczną pochwałę swych placków — a prztem jak skromnie ubrana! nie podobna wcale do wykrygowanych paryżanek!

— Gdy wpadam do Taillancourt na dni kilka od czasu do czasu — mówił Gilbert, wstając od stołu — nie wychodzę prawie ze swego ką-

EMANCYPOWANA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Helena przeczuła to spojrzenie, pomimo, że patrzyła w inną stronę i zapięta pospiesznie wszystkie guziczki.

— Szkoda! — powiedziały jej w giewnym błysku oczy Gilberta.

— Przyjmujemy tłumaczenie się pana i przeaczamy mu wspaniałomyślnie — mówiła żartolliwie Marta.

— Co do mnie cieszę się nawet z możności pożegnania pana przed odjazdem — rzekła Helena, siłąc się na spokój — bo jutro wracam już do Paryża.

— Jaktó, jutro? — zawołała Marta ze zdziwieniem.

— Tak jest, i to koniecznie i nieodwołalnie — odpowiedziała Helena patrząc w płonące niebo. — A teraz siadaj pan i podziwiał razem z nami ten cudny zachód słońca. Przepyszny widok, nieprawdaż?

— Przepyszny rzeczywiście — powtórzył machina lnie Gilbert — ale nie możesz pani odjechać tak prędko. Nie, to nie możliwe. Daruj mi ten jeden, jedyny dzień! Musicie panie widzieć koniecznie Taillancourt. Przyjadę jutro powozem, jeżeli nie pogardzicie skromną gościnnością nieżonatego człowieka.

— Nie wiem naprawdę — odrzekła Marta robiąc skromną minkę — czy Paweł...

— Paweł upoważnił mię do tego kroku pisemnie, oto list jego na dowód.

— O, w takim razie zgadzamy się chętnie. Helenka pojedzie pojutrze dopiero i zechce łaskawie towarzyszyć mi, bo nie wypadłoby mi jechać samej. Przyjedziesz pan zabrać nas o południu, bo musimy się spieszyć z powrotem i pakować rzeczy Helenki.

— A więc będę mógł zabrać obie panie?

— Z warunkiem, że zgodzisz się pan zostać u nas dzisiaj na kolacji.

— Jakże wdzięczny jestem pani!

— A teraz patrz pan na te cuda, co się dzieją tam, het daleko.

Widok morza i nieba zmienił się znowu, fale poruszone z lekka świeciły tysiącem rubinów i szmaragdów; wszystkie lekkie obłoczki skupiły się na zachodzie, tworząc przepyszną zasłonę z purpury i złota. Z purpury i złota wydawała się również ta część morza, w której słońce znikło nagle. Woda zachowała przez małą chwilę tę jaskrawą barwę, która przechodziła stopniowo w coraz bledsze tony różowe, aż stała się znowu przejrzyste srebrzystą, a wówczas ukazała się mała, samotna łódka, niknąca dotąd w chwale blasków słonecznych, a teraz posuwająca się smutnie w ciemną, bezbrzeżną dal.

Helena pociągnęła w myśli paralełę między sobą, a tą łódką i lzy zakręciły się jej w oczach.

— Jak to nie mądrze z naszej strony — rzekła zakrywając twarz dłonią, wpatrywać się tak w słońce aż do olśnienia i bólu oczów. Chodźmy już do domu.

Gilbert mógłby powiedzieć na swoją obronę, że nie spojrział ani razu w słońce, tak śledził uważnie grę światel i cieni na pięknej, zamysłonej twarzy opromienionej serdecznym wruszeniem, lecz nie zdradził swej tajemnicy i poszedł ku domowi w milczeniu.

Utrzy...
taką właś...
że powin...
strony pol...
wodzi pos...
w zastoso...
wych, co...
niom, jaki...
„Pr...
wskazać...
na korzyś...
przytoczo...
A przecie...
pierwszy...
ki, tak ni...
Jeżeli...
gminny i...
dostatecz...
dziwić się...
pełna swo...
tagonizmy...
to nie na...
frazesem.

P. J...
dze, wyd...
kartę z h...
„Prz...
mione d...
się wspar...
widowni...
przeszł...
tego gor...
stowarzy...
naukowy...
„W...
pomnik...
dowy, p...
samodzie...
dal on u...
raz jego...
W...
na posta...
wała zbl...
marzeń t...
wsze kol...
ciała na...
Dnia...
walne ze...
w Pradzi...
praski...
sowo od...
ulicy Pa...

ka, dla...
szkały...
mie, por...
Mów...
rej okna...
ty różar...
kich og...
tam zbie...
Je...
chwycal...
ty po...
piętra p...
blaskach...
nia He...
swych p...
usunąć...
Ale...
prześlic...
szłości...
rych sp...
przyszła...
dokupy...
—
więc pa...
tej kwe...
—
żeństwo...
dżę, że...
możność...
pracy;...
swej sw...
wychod...
bia, żer...

„Prz...
mione d...
się wspar...
widowni...
przeszł...
tego gor...
stowarzy...
naukowy...
„W...
pomnik...
dowy, p...
samodzie...
dal on u...
raz jego...
W...
na posta...
wała zbl...
marzeń t...
wsze kol...
ciała na...
Dnia...
walne ze...
w Pradzi...
praski...
sowo od...
ulicy Pa...

„Prz...
mione d...
się wspar...
widowni...
przeszł...
tego gor...
stowarzy...
naukowy...
„W...
pomnik...
dowy, p...
samodzie...
dal on u...
raz jego...
W...
na posta...
wała zbl...
marzeń t...
wsze kol...
ciała na...
Dnia...
walne ze...
w Pradzi...
praski...
sowo od...
ulicy Pa...

„Prz...
mione d...
się wspar...
widowni...
przeszł...
tego gor...
stowarzy...
naukowy...
„W...
pomnik...
dowy, p...
samodzie...
dal on u...
raz jego...
W...
na posta...
wała zbl...
marzeń t...
wsze kol...
ciała na...
Dnia...
walne ze...
w Pradzi...
praski...
sowo od...
ulicy Pa...

„Prz...
mione d...
się wspar...
widowni...
przeszł...
tego gor...
stowarzy...
naukowy...
„W...
pomnik...
dowy, p...
samodzie...
dal on u...
raz jego...
W...
na posta...
wała zbl...
marzeń t...
wsze kol...
ciała na...
Dnia...
walne ze...
w Pradzi...
praski...
sowo od...
ulicy Pa...

„Prz...
mione d...
się wspar...
widowni...
przeszł...
tego gor...
stowarzy...
naukowy...
„W...
pomnik...
dowy, p...
samodzie...
dal on u...
raz jego...
W...
na posta...
wała zbl...
marzeń t...
wsze kol...
ciała na...
Dnia...
walne ze...
w Pradzi...
praski...
sowo od...
ulicy Pa...

„Prz...
mione d...
się wspar...
widowni...
przeszł...
tego gor...
stowarzy...
naukowy...
„W...
pomnik...
dowy, p...
samodzie...
dal on u...
raz jego...
W...
na posta...
wała zbl...
marzeń t...
wsze kol...
ciała na...
Dnia...
walne ze...
w Pradzi...
praski...
sowo od...
ulicy Pa...

„Prz...
mione d...
się wspar...
widowni...
przeszł...
tego gor...
stowarzy...
naukowy...
„W...
pomnik...
dowy, p...
samodzie...
dal on u...
raz jego...
W...
na posta...
wała zbl...
marzeń t...
wsze kol...
ciała na...
Dnia...
walne ze...
w Pradzi...
praski...
sowo od...
ulicy Pa...

„Prz...
mione d...
się wspar...
widowni...
przeszł...
tego gor...
stowarzy...
naukowy...
„W...
pomnik...
dowy, p...
samodzie...
dal on u...
raz jego...
W...
na posta...
wała zbl...
marzeń t...
wsze kol...
ciała na...
Dnia...
walne ze...
w Pradzi...
praski...
sowo od...
ulicy Pa...

„Prz...
mione d...
się wspar...
widowni...
przeszł...
tego gor...
stowarzy...
naukowy...
„W...
pomnik...
dowy, p...
samodzie...
dal on u...
raz jego...
W...
na posta...
wała zbl...
marzeń t...
wsze kol...
ciała na...
Dnia...
walne ze...
w Pradzi...
praski...
sowo od...
ulicy Pa...

„Prz...
mione d...
się wspar...
widowni...
przeszł...
tego gor...
stowarzy...
naukowy...
„W...
pomnik...
dowy, p...
samodzie...
dal on u...
raz jego...
W...
na posta...
wała zbl...
marzeń t...
wsze kol...
ciała na...
Dnia...
walne ze...
w Pradzi...
praski...
sowo od...
ulicy Pa...

„Prz...
mione d...
się wspar...
widowni...
przeszł...
tego gor...
stowarzy...
naukowy...
„W...
pomnik...
dowy, p...
samodzie...
dal on u...
raz jego...
W...
na posta...
wała zbl...
marzeń t...
wsze kol...
ciała na...
Dnia...
walne ze...
w Pradzi...
praski...
sowo od...
ulicy Pa...

„Prz...
mione d...
się wspar...
widowni...
przeszł...
tego gor...
stowarzy...
naukowy...
„W...
pomnik...
dowy, p...
samodzie...
dal on u...
raz jego...
W...
na posta...
wała zbl...
marzeń t...
wsze kol...
ciała na...
Dnia...
walne ze...
w Pradzi...
praski...
sowo od...
ulicy Pa...

Utrzymane w kraju sądy gminne, stanowią taką właściwość w jego instytucjach sądowych, że powinny być to chyba zasługiwać na uznanie ze strony polskiej. Właściwość ta jednocześnie dostrzegając do ostatnich granic ostrożności w zastosowaniu tam instytucyj ogólnopolskich, co jest właśnie wprost przeciwne narzekaniom, jakie się dają słyszeć przeciw Rosji.

„Przywołując te przykłady, chcieliśmy tylko wskazać, że można pracować i obecnie w kraju na korzyść ogólną, co zresztą widoczne jest i z przytoczonego zdania samego dziennika polskiego. A przecież ta możliwość pracy pokojowej stanowi pierwszy krok do prawdziwie słowiańskiej polityki, tak niezastulenię potępionej“.

Jeżeli *Now. Wremia* sądzi, że samorząd gminny i wolność (?) zakładania stowarzyszeń jest dostateczną dla rozwoju narodowego, to chyba dostateczną dla rozwoju narodowego, to chyba dostateczną dla rozwoju narodowego. Tylko zdziwić się tylko można tej naiwności. Tylko zdziwić się tylko można tej naiwności. Tylko zdziwić się tylko można tej naiwności. Tylko zdziwić się tylko można tej naiwności.

„Sokol“ czeski.

P. Józef Szajner, sekretarz „Sokola“ w Pradze, wydał właśnie „Historję Sokola“, stanowiącą kartę z historii nowoczesnej Czech.

„Przed 25 laty — opowiada autor — tłumione długo poczucie narodowe uzewnętrzniało się wspaniałymi obchodami a naród cisnął się na widownię europejską, powołując się na swą wielką przeszłość, na zdrowy rdzeń swego ustroju. Wśród tego gorączkowego ruchu utworzył się cały szereg stowarzyszeń śpiewackich, muzycznych, teatralnych, naukowych i innych.“

„W tej też epoce urodził się „Sokol“, piękny pomnik odrodzenia narodu czeskiego. Duch narodowy, pełny wówczas gorącego zapału i poczucia samodzielnności, nie chciał naśladownictwa: pożądał on urzędzeń oryginalnych, stanowiących wyraz jego indywidualnego charakteru.“

W tej to chwili występuje naprzód dzielna postać Mirosława Tyrza, kiedy się zdawała zbliżać chwila urzeczywistnienia ideałów i marzeń tego badacza Hellady. Tyrz założył pierwsze koło czeskich junkrów ku rozwijaniu siły ciała na wzór grecki.

Dnia 16. lutego 1862 roku odbyło się pierwsze walne zebranie gimnastycznego stowarzyszenia w Pradze przy udziale 75 członków. Tak powstał „Sokol“, któremu Jan Malypetr tymczasowo oddał do użytku lokal swój szkolny przy ulicy Pańskiej, a 5. marca rozpoczęto ćwiczenia,

których rozmiary i różnorodność kazaly wkrótce lokal rozszerzyć. Towarzystwo, mające początkowo charakter specjalny i skromny, powoli nabierało znaczenia pierwszego narodowego szermierza. W owej epoce ciągłego wzruszenia umysłów, gimnastyka jako symbol siły narodu, popularną się stała w wszystkich jego warstwach, a ztąd ów zapał, z jakim wiano pierwsze już kroki młodocianego stowarzyszenia. „Sokolów“ witano jako heroldów i przedstawicieli odrodzonego w narodzie życia. Kiedy potem przyjęli „Sokolowie“ ubiór właściwy, lekki, zręczny a malowniczy, kiedy na wniosek dzisiejszego posła Tonnera przybrali nazwę „Sokolów“ na wniosek Tyrza hasło: „Tużme se!“ a na wniosek Baraka słowo powitalnego pozdrowienia „na zdar“, wszystko to nadało im znamie tak oryginalne, tak charakterowi narodowemu odpowiadające, że „Sokol“ stał się najpopularniejszym wśród ziomków swoich stowarzyszeniem.

Ubiór „Sokolów“ dziś tem się różni od pierwotnego ubioru podług rysunku Fuegnera, że okragły kapelus zastąpiono dziś czarną sukienką czapczką z monogramem i sokolem piórem, całe zaś ubranie robione bywa z lekkiego sukna koloru szarego, spencer zapina się na jeden guzik, a z pod niego wygląda czerwona koszula na kształt garibaldowskiej. Do kostiumu należą wysokie buty, rękawice z mankietami i rapier.

Dzielna czynność, tęgość postawy, męzny patriotyczny duch w stowarzyszeniu panujący, zyskiwały mu coraz więcej sympatji i „Sokol“ rósł jak woda na wiosnę, zajmując w narodowej organizacji coraz ważniejsze miejsce. Fuegner zatknął pierwszy wśród „Sokolów“ chorągiew czystego, dobrze pojętego demokratyzmu. Równość i braterstwo „Sokolów“, które się tem objawia, że wszyscy oni są z sobą na ty, jest dziełem Fuegnera. Tenże mąż własnym staraniem i kosztem urządził „Sokolowi“ odpowiednią salę ćwiczeń w ulicy Jęczyńskiej, a wkrótce potem wydano słownik czeskiej terminologii gimnastycznej i podręcznik do czeskiej komendy, która się do dziś jeszcze doskonali. Od roku 1871 wydaje „Sokol“ swój organ.

W roku zeszłym liczył „Sokol“ 152 grup o piętnastu tysiącach członków, w ciągu tedy pierwszego ćwierćwiecza istnienia rozwinął się bardzo świetnie.

Chwila powitania w ojczyźnie jej synów z za oceanu, jest także pięknym dziełem „Sokola“, on to pielęgnowuje w sercach Czechów amerykańskich miłość do kraju i narodu, on też przygotował Pradze kilka, tak dziś rzadkich chwil czystego patriotycznego zapału, z jakim całe miasto spieszy obecnie ku dworcowi kolei państwowej.

Kolonizacja.

Smutna dochodzi nas wiadomość o „skurczeniu ojczyzny“ o blisko 4 tysiące morgów.

Oto co nam o tym nader smutnym fakcie piszą do *Dzienn. Pozn.*

„Szanowny Panie Redaktorze! Smutną przychodzi mi się z Tobą podzielić wiadomością. Majątek Czewojewo leżący w powiecie mogilnickim, a należący do pani Golezowej, sprzedana na kolonizację. Jest to jedna z najpiękniejszych wsi powiatu mogilnickiego co do ziemi, a mająca 3628 morgów obszaru. Doprawdy, że jest zagadką, dla czego sprzedano majątek ten, gdyż urodzaj tegoroczny z najzawikłańszych mógłby właściciela wyprzedzić interesów“.

Hamburger Corr. donosi, że zarząd związku niemieckich wojowników (*Der deutsche Kriegerbund*) udał się do komisji kolonizacyjnej w Poznaniu i Prusach Zachodnich z propozycją, aby nabywać małe działki ziemskie i dawać je w zarząd wykwalifikowanym osobistościom z jego grona, któreby następnie na właścicieli tych gruntów wyjść mogły. Przewodniczący komisji, naczelny prezes hr. Zedlitz-Trützschler, miał na podobną propozycję odpowiedzieć w sposób nader przychylny. Dalsza decyzja zależy teraz od rozporządzenia cesarza, którego zezwolenie jest potrzebne dla zużytkowania pieniędzy fundacji cesarza Wilhelma, z której potrzebne na ten cel środki mają być czerpane.

Biografia Bismarka.

Według doniesienia *Magd. Zeitg.*, wyszła w Bazylei, nakładem księgarni Bernheima, broszura pod tytułem: „Fürst Bismark, urkundliche Beiträge zum Ruhme eines grossen Mannes“. (Książka Bismark, dokumentowe przyczynki do sławy wielkiego człowieka). Autorem jej jest przebywający jako wychodźca za granicą dawniejszy sekretarz legacyjny baron Otto von Loe. Broszurze tej, jak się zdaje, będzie wstęp do Niemiec wzbroniony.

Sądząc z analizy, jaką narodowo-liberalny organ o niej wydaje, zawiera ciekawa ta w swoim rodzaju publikacja pewną liczbę rewelacji do historii współczesnej, które ze zwykłym pojowaniem niektórych wydarzeń bardzo świeżej przeszłości trudnoby się tylko pogodzić dały.

Według sprawozdania *Magd. Zeitg.* przyznaje się baron von Loe wyraźnie do autorstwa przypisywanej dotychczas hrabiemu Harry-Arnimowi, swego czasu tyle rozgłoszonej broszury „Pro nihilo.“ „Autor, jak powiada berliński *Tageblatt*, miał w

— Ależ z kim na Boga, jeżeli kobiety mają pozostać na zawsze pannami?...

— O, nie obawiaj się pan! znajdzie się zawsze dość takich, które nie zapragną niczego wyższego lub zniechęcą się w połowie drogi.

— Co do mnie, ożeniłbym się z taką tylko kobietą, któraby się wyrzekła przez miłość dla mnie tej szerszej, szlachetniejszej działalności, jak ją pani nazywasz.

— Gonisz pan zawsze za nieistniejącym ideałem — odrzekła Helena, siłąc się na uśmiech.

— Przeciwnie pani, ideał mój istnieje, bom go spotkał na drodze życia przed kilku miesiącami — odparł Gilbert, ogarniając ją takim wzrokiem, że zarumieniła się pomimowoli jak róża.

Byli właśnie w pokoju nieboszczki matki Gilberta, a słodka i łagodna jej twarz uśmiechała się do nich miłośnie ze złożonych ram portretu. Pokój ten był zapelniony pamiątkami z pierwszych lat dzieciństwa Gilberta. W oszklonej szafce przechowywały się święte zabawki jego, a mały elementarz, na którym matka uczyła go czytać, leżał dotąd między *Medytacjami* Lamartina i *Myśłami* Pascala.

Gilbert poruszył w rozmowie po raz pierwszy wspomnienia osobiste. Mówił długo i gorąco o matce, o boleści swej, gdy spiesząc z dalekiej podróży zastał już tylko zimnego jej trupa, o pierwszych wrażeniach młodzieńczego wieku, o nadziejach i smutkach, marzeniach i rozczarowaniach.

Dźwięczny i silny głos jego drżał wzruszeniem, gdy tak otwierał przed nią duszę do głębi. Helena opowiadała mu również o stronach rodzinnych, które pożegnała na zawsze, o ojcu, o całej przeszłości.

Tak rozmawiając wysunęli się powoli do ciemnego parku, którego ręka ludzka nie tknęła od dawna, a który Helena nazwała żartobliwie czarowanym spiącem królestwem.

— Nazwa ta pozostanie mu na zawsze, jeżeli zgodzisz się pani być jego spiącą królową — szepnął młody człowiek rozmarzonym głosem.

Znajdowali się w tej chwili w cienistym szpalerze grabiny; promienie słoneczne przeciskały się przez gęste liście z trudnością, rzucając małe kółka światła na świeżą zieloność. Byli sami, Marta zbierała kwiaty opodal. Gilbert objął gorącym uściskiem drżące dłonie Heleny i przytulił ją do piersi... czuła płomienny jego oddech na twarzy, był to pocałunek wszechpotężny, o którym opowiada stara bajka, pocałunek przerywający rzucony czar i budzący do życia od wieków najgłębiej uspięne, najbardziej niewolnicze dusze.

Królewicz z bajki szepnął jej błagająco: — Czy chcesz, czy się zgodzisz zająć w tym domu miejsce mojej matki, której nikt nigdy tu nie zastąpi, jeżeli odrzucisz dziś moją prośbę?...

Nie miałem zamiaru mówić ci o tem tak wczesnie, ale od chwili jakieś przestąpiła ten próg, nie mogę, nie umiem wypuścić cię stąd bez obietnicy powrotu...

Wszystkie tajemnicze głosy alei: szelest skrzydeł i liści, śpiew ptasząt, brzęk owadów, zdawały się wołać na nią: „Chcemy cię zatrzymać. Nie odchodź!“ Jej samej zdawało się szaleństwem szukać daleko stąd burzy i rozbitcia może i walki. Po co? dla czego? A wreszcie nie była już panią swej woli. Potężna, nieznaną dotąd siłą owładniętą nią wszechwładnie.

Th. Bentzon.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

swej niechęci dla księcia kanclerza wciągnąć i żeńską część rodziny jego w zakres swej polemiki, coby naturalnie jako objaw do najwyższego stopnia nietaktowny, potępić należało. Cokolwiekby, mówi berliński *Tageblatt* dalej, są w broszurze tej przytoczone objawy zdań różnych mężów stanu, których autentyczności kontrolować nie można, ponieważ się nie znajdują już pomiędzy żyjącymi. Z tego wszystkiego zdaje się wynikać, że wyszła na widok światła codziennego złośliwa publikacja, która zdolną będzie wywołać podobny, pełen rozdrażnienia rozgłos, jaki swego czasu wywołały dzienniki Varnhagena von Ense.

Tyle mówi berliński *Tageblatt* o tej ciekawej, bazylejskiej publikacji, której, jak już zauważano wyżej, wstęp do cesarstwa niemieckiego najprawdopodobniej wzbronionym będzie.

Listy z kraju.

Dublany, 22. czerwca. (*Towarzystwo bratniej pomocy*) słuchaczów tutejszej szkoły rolniczej ogłosiło sprawozdanie za czas od 1. maja 1886 do 15. maja 1887, z którego podajemy następujące dane: Staraniem ludzi dobrej woli stosunki koleżeńskie pięknie się rozwinęły, a solidarność wydała piękny owoc, w postaci „kuchni studenckiej”, której Wydział krajowy zapewnił był, oddając na jej użytek lokal w starym gmachu szkolnym. W październiku założono „komitet bibliotecznowy”, który zorganizował bibliotekę i zajął się wydawnictwem skryptów naukowych. Towarzystwo urządziło kilka wieczorków muzycznych i literackich, a na wieczorku Mickiewiczowskim i w rocznicę powstania listopadowego zebrano 200 złr. na cele Towarzystwa. Oprócz tego urządzono loteryję fantową, która przyniosła zysku 238 złr. Z funduszy tych przeznaczono 400 złr. na bibliotekę, a 38 złr. na wydawnictwo skryptów. Z procentów od kapitału żelaznego udzieliło Towarzystwo biednym kolegom 5 stypendjów po 50 złr. Dział pożyczkowy słabo funkcjonował, a to z powodu, że dłużnicy Towarzystwa, jak to niestety wszędzie się u nas praktykuje, nie zwracają pożyczek. Długi te wynoszą 10.000 złr., a 9.000 złr. winni są członkowie b. Towarzystwa polskich akademików w Proszkowie. Obecnie wydział zabiera się energicznie do ściągania długów. Walnych zgromadzeń odbyło Towarzystwo 2 zwyczajnych, a 5 nadzwyczajnych. Członków rzeczywistych liczyło Towar. 93, honorowych 41. Majątek Towarzystwa wynosił w ogólnej sumie 14.150 złr. 69 ct. Biblioteka Towarzystwa powiększyła się o 62 dzieł wartościowych, i liczy obecnie dzieł 3.582 w 5.074 tomach. Komitet „bibliotecznowy” wydał następujące skrypty: „Budownictwo wiejskie”, „Absorbencja gruntowa, część chemii rolniczej” i „Organizacja gospodarstwa”. Oprócz tego zajmowali się wydawnictwami skryptów na własną rękę niektórzy studenci. Czytelnia otrzymywała 54 czasopism.

Husiatyn 20. czerwca. (*Przygotowania na przyjęcie arcyksięcia*). Przed trzema dniami zebrał się po raz trzeci komitet, zawiązany pod przewodnictwem p. marszałka w celu przyjmowania arcyksięcia. Zajęcie się sprawą jest ogólnem i nader żywym. Pojedyncze podkomitety, zdawały sprawę z poczynionych przygotowań i wykonanych czynności. Na granicy powiatu w Mszanie stanie pierwsza brama tryumfalna, potem w Chorostkowie, a trzecia w Kopyczyńcach. Bandarje konne prowadzone przez pp. Kozickiego i Horodyskiego uszykują się w trzech miejscach obok drogi, a przed Kopyczyńcami pożegnają arcyksięcia. Udział zgłosiło obecnie 800 włościan, również tyle zgłosiło się włościan do utrzymania szpaleru i porządku. Banderje będą mieć chorągiewki o kolorach narodowych, a straż porządkowa także szarfy. W końcu chór włościan i mieszczan odspiewa w Kopyczyńcach małą kantatę i kilka utworów na temat ludowy. Były nawet projekta śpiewania na stawie, atoli dla niewykonalności musiano ich zaniechać. Gdy zdania były podzielone, gdzie lepiej urządzić wykonanie wokalnej produkcji, oświadczył obecny zastępca hr. Siemińskiego, „że w Chorostkowie przyjmuje hrabia arcyksięcia całkiem prywatnie, tak iż wyglądać by to mogło, że arcyksiążę wyłącznie do hr. Siemińskiego przyjeżdża, a kraj i powiat tylko *oprzypatrywać* się może.” Pojęcie takie jest charakterystycznym na każdy sposób. Niemniej dziwnem wydaje się odmówienie subwencji przez Wydział krajowy tutejszemu powiatowi, motywowane tem, że hr. Siemiński i hrabina Baworowska będą podejmować gościa, więc subwencja zbyteczna. Wszakże i we Lwowie ktoś podejmuje,

a jednak — są fundusze krajowe w grze niemale. Zanotować muszę, że na całej rucie podrzędnej gminy gotują się z mnóstwem rozmaitych petycji.

KRONIKA.

Wylewy. Z Rudek donoszą nam: Od Błozwy dolnej do Manasterca i Terszakowa w naszym powiecie utworzyły wody Dniestru i Strwiąza jednostajne jezioro. Tysiące morgów pod wodą. Siano przepadło. Wcześniej koszone poszło z wodą. Zasiwy na polach zalanych przepadły.

Z Jarosławia piszą nam: Woda opadła prawie całkiem. Wysokość nie wynosi więcej jak 1½ metra. Pola blisko Sanu położone zamulone, ogromnie ucierpiały: jęczmień, pszenica i kartofle. Klęska dotknęła przeważnie biednych ludzi. Powietrze zimne i deszczowe. Łazienki, które stały niżej mostu, woda zabrała.

Gaz. urzędowa donosi: W powiecie rzeszowskim skutkiem powodzi zerwany został most na potoku Czercwonec, a w następstwie tego przerwana komunikacja na drodze powiatowej z Błazowy do Tyczyna. Kilka innych dróg i mostów w tym powiecie było mniej uszkodzonych, równie jak pewna liczba budynków nadbrzeżnych. Drogi gminne, łąki i pola orne mocno ucierpiały od wylewu rzek w powiatach: brzozowskim, brzeskim i krośnieńskim, najbardziej zaś w pierwszym z wymienionych powiatów, gdzie przeszło 30 gmin padło ofiarą klęski. Wobec ponownej słoty grożą nowe katastrofy.

Pan Mikuli przedłożył już wydziałowi Towarzystwa muzycznego swoje rezygnację na piśmie, w którym zapewnia nieodwołalnie swoje ustąpienie. Rządy jego absolutne przez szereg lat postawiły instytucję nad przepaścią i będzie to nie małym zadaniem ułożyć stosunki tak, aby wydały pożytek. Towarzystwo potrzebuje gruntownej reformy, a nie zdaje nam się, aby do nowej ery był odpowiednim mesjaszem pan H r i m a l y.

Najwłaściwszą byłaby droga konkursu, której pominać w sprawie publicznej nie powinien wydział Towarzystwa muzycznego.

Komitet „Domu Pracy” otrzymał w tych dniach od księcia Konstantego Radziwiłła hojny dar 500 złr. i spieszy z uczuciem najwyższej wdzięczności złożyć podziękowanie wspólnemu dawcy, który od czasu założenia „Domu Pracy”, rok rocznie takąż ofiarą wspomaga tę instytucję.

Arcyksiążę Reiner, naczelny inspektor obrony krajowej, w podróży swej inspekcyjnej bawił dnia 21. bm. w naszym mieście, i po odbyciu przeglądu tutejszych oddziałów obrony krajowej, odjechał do Złoczowa.

† **Antoni Schwabl**, utalentowany artysta skrzypek, wieloletni członek lwowskiej orkiestry teatralnej, nauczyciel szkoły więźniów w domu karnym, zmarł po dłuższej chorobie wczoraj zrana w Zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie. Nieboszczyk od długiego już czasu chorował, w skutek śmierci ojca i niebezpiecznej słabości matki popadł w melancholję.

Z towarzystwa groszowego otrzymujemy następujące pismo: Termin wymiany puszek z groszowemi ofiarami minął w maju, a dotychczas wielu, bardzo wielu członków naszego Towarzystwa zalega z odesłaniem skarbonek z ostatniego kwartału. Udajemy się przeto do nich z usilną prośbą, aby w imię miłości bliźniego, przez wzgląd na potrzeby ubogich, którzy spiesznego zaopatrzenia potrzebują, raczyli groszowe swe ofiary jak najrychlej odesłać, a Bóg stokrotnie odplaci! Ubóstwo w mieście naszym coraz większe; ażeby je usunąć, a przynajmniej ulżyć nędzy, konieczna jest spieszna pomoc. Towarzystwo zaś nasze tylko o ofiary groszowe, które nikomu ciężcy nie mogą, prosi, w nadziei, że szanowni członkowie prośbę tę uwzględnią raczą.

Krajowe towarzystwo spożywcze odbędzie w przyszły czwartek tj. d. 30. czerwca, o godzinie 6. wieczór Walne Zgromadzenie w biurze Towarzystwa zaliczkowego (plac Marjacki l. 9) na którym dokonane zostaną wybory do Rady nadzorczej, poczem czynność Towarzystwa tego niezwłocznie zostanie rozpoczęta. Liczba przystępujących członków zwiększa się z każdym dniem, a ogólne zainteresowanie się, jakie się objawia, każe wnosić, że potrzeba tego stowarzyszenia jest powszechnie uznaną i że może ono liczyć na znaczną klientelę.

Obecnie zależy na tem, aby zdeklarowani członkowie wpłacili swe udziały o ile możliwości w całej pełni, a tym sposobem umożliwili zebranie znacznie większego kapitału obrotowego. Wszelkie wpłaty na udziały należy wnieść do Banku krajowego, gdzie również wyłożoną jest lista subskrybcyjna.

Wszystkie instytucje i osoby prywatne, które ra-

czyły zająć się zbieraniem deklaracji od członków są proszone, aby zechciały przesłać doręczone mi arkusze subskrybcyjne, deklaracje i zebrane fundusze, najdalej do dnia 28. czerwca b. r. do Wgo dr. Ernesta Tilla, adwokata krajowego, zamieszkałego przy ulicy Jagiellońskiej l. 2.

Mianowania. P. Piotr Maksymowicz c. k. auskultant sądowy we Lwowie został zamianowany c. k. adjuntem sądowym dla sądu obwodowego w Tarnopolu.

(O) **Popisy szkoły muzyc. Marka.** We środę produkowały się przed licznie zebraną publicznością uczenie kursów I. i II. Występy tych młodych uczenie i uczniów świadczą o dobrym kierunku i wytrwałej pracy nauczycieli. Z klasy p. Józefa Marka (ojca dyrektora szkoły) wyszczególniła się bardzo piękną miarową i dokładną grą młodziutka panna Petrykiewicz. Niemniej zasługują na pochwałę z klasy pani Markowej małeńka Sokołowska i młodziutki Kłosowski, panny Iwanowska i Swejkowska a na wyszczególnienie panny Nadwodzka i Jakesz. Z klasy pani Kościeleckiej podnieść wypada grę panien Bokaczewskiej i Lewickiej, a z klasy panny Bleim panien: Grzywińskiej, Niemczyńskiej, Łysogórskiej i pana Danka.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1. lipca wchodzi w życie w Uluczu (powiat Dobromil) urząd pocztowy, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych, nie przekraczających kwoty 300 zł. w. a. przytem będzie pełnił funkcje pocztowej kasy oszczędności. Taki sam urząd z 1. lipca wejdzie w życie w Skorykach (powiat zbarazki.)

Wyprawa zewnętrznej fasady gmachu „Sokola” postępuje raźnie; front od ulicy Zimorowicza jest już na ukończeniu i należy się spodziewać, że fasada pod koniec czerwca całkowicie będzie wykończona.

Język łaciński narażony na liczne pociski ze strony nowatorów szkolnych, znalazł wreszcie przytułek — w szkołach wojskowych. Tak przynajmniej wnioskować wypada z następującego okólnika pana starosty z Doliny:

„Okólnik do wszystkich wielebnych urzędów parafialnych gr. kat. w powiecie dolińskim. Przy sposobności tegorocznego asenterunku przekonałem się, że niektóre wielebne urzędy parafialne gr. kat. spisy chłopców, w wieku popisowym będących i arkuszyki rodzinne, do reklamacyj wojskowych potrzebne, wyłącznie w języku ruskim sporządzają. Ponieważ wojskowi członkowie ek. komisji poborowej w myśl §. 56. punkt 3. instrukcji do ustawy wojskowej są uprawnieni wglądać w przedłożone akta reklamacyjne i o prawdziwości tych dokumentów się przekonywać, zaś nie umiejąc najczęściej czytać po rusku, sprzeciwiają się temu, aby arkuszyki rodzinne i inne załączniki wyłącznie w języku ruskim były sporządzone, przeto upraszam wielebne gr. kat. urzędy parafialne, by na przyszłość we wszelkich aktach, wystawianych dla spraw rekrutacyjnych i wojskowych, używali języka łacińskiego, lub niemieckiego, lub polskiego, zaś pozostawiają tymże wolność obok tego języka umieścić to samo także w języku ruskim, tak aby te dokumenta dla członków wojskowych także zrozumiałe były. W razie niezastosowania się do niniejszego polecenia będę w niemilem położeniu winnych do odpowiedzialności pociągać, i tymże dotyczące dokumenta do przerobienia zwracać. Dolina, 18. maja 1887. Ck. starosta *Ciszka*.”

Nieostrożna jazda. Dorożkarz nr. 8 przejechał na ulicy Leona Sapięhi powracających ze szkoły uczniów: siedmioletniego Michała Sawę i ośmioletniego Eugenjusza Twerdonia, którzy odnieśli dość znaczne obrażenia ciała.

Wybory do rady miejskiej w Krakowie. *Nowa Reforma* pisze: Wynik wczorajszego głosowania w kole II. oddziale II. (mała własność) jest następujący: Na 413 głosujących wybrani: Friedlein Józef 312 głosami — dr. Czerny Bolesław 254 głosami — Chełciński Tomasz 177 głosami — Baranowski Teodor 158 głosami.

Po wybranych najwięcej głosów otrzymali: Rehman Stanisław 156 — Sobiesław hr. Mieroszewski 156 — Stokmar Ernest 122 — dr. Retinger 84 i wielu innych małą już liczbę głosów.

Agitacja była bardzo silna. Niestety — grała główną rolę w wyborze dr. Czerny'ego, który jedyny przeszedł nie z komitetowej listy. Fakt tego rodzaju, pochwycony i udowodniony przez pana Adolfa Meisnera został wraz z dowodami zakomunikowany komisji wyborczej, a gdy ta oczywiście nie mogła w toku głosowania zrobić z tego żadnego użytku, pan Meisner oddał sprawę izbie adwokackiej. Zaszła także bójka bardzo zacięta między dwoma agitatorami żydowskimi, którzy się posprzeczcali o podział pieniędzy, a od sprzeczki przyszło do ostrej bójki i pokaleczenia.

Na dw...
dotychczas...
13 kandyd...
Ośmiu nale...
miejskiej...
tychczasow...
powtórnie...

Sta...
którego wy...
jest bardzo...
bardzo przy...
w tym wy...
bie nie mo...
nie zrodziła...
ką drogą n...

† Mic...
w Paryżu...
szedł za gr...
przy fabryce...
Polka, wy...
spoczynku...
brocznością...

Zmarł...
homeopata...
rolnik. W l...
szawy, auto...
Tygodnika...

Na Sa...
p. Łucjan J...
agronomem...
kiem takiego...
rolnem i ro...
sion roślin...
czych itd.

Tempe...
i zaczął pad...
godziło, na...
dobre...

Egzam...
towych (fizy...
1887 nastę...
Marjan z N...
Tarnopola...
wicz Stefan...
Moscisk. 6...
Horodeni...
9. Markows...
Stryja. 11...
chał z Bucz...
Piskorski Ja...
deńskie. Ze...
1885 dyplom...
Lwowa, gda...
krajowym fo...
Wieczor...

na której ur...
1895 w cza...
Egzam...
naukowym z...
kowskiej ści...
Zaznaczając...
szego ogółu...
tego pokolet...
dnio na losy...
egzamina te...
wolić najwię...
rozumne odp...
samodzielno...
niem i biegł...
nych pedago...
zwicka ręcz...
danych prze...
myśli w gła...
jest najlepsz...
sność ducho...
Pencjon...
od kilkunast...
znany z ja...
wiarzali w t...
stanawiając...
zaznaczonym...
czym kładzie...
nie moralno...
ży, pomnac...
jeżeli kobieta...
skłowym, to...
Pomięd...
a w szczegól...
o śpiewach...
nita dług...
słuchaczy, o...
chłubnie przy...

Na dwudziestu dwóch radców miejskich, wybranych dotychczas w dwóch kolach a czterech oddziałach jest 13 kandydatów komitetu a 9 z poza komitetowej listy. Ośmiu należy ściśle do dotychczasowej większości rady miejskiej, czterech jest wątpliwych, a dziesięciu z dotychczasowej mniejszości. Dwunastu radców wybrano powtórnie, dziesięciu jest zupełnie nowych.

Stanowczo decydującym jest wybór z koła I, z którego wyjdzie 11 radców. Agitacja między wyborcami jest bardzo silna, ale niestety nie brak w niej znowu bardzo przykrego momentu: presji rządowej, której już w tym wypadku doprawdy pojąć ani wytłómaczyć sobie nie możemy. A co najciekawsza, to, że presja ta nie zrodziła się w samym Krakowie, ale przyszła daleką drogą na Wiedeń i Lwów.

† **Michał Rożycki**, oficer wojsk polskich, zmarł w Paryżu. Urodzony w Warszawie, w r. 1831. wyjechał za granicę. Mieszkał w Tournon, gdzie pracował przy fabryce marmurów, potem w Paryżu. Ożeniony z Polką, wychował rodzinę wedle zasad swojskich. Na spoczynku osiadł był w Paryżu, gdzie odznaczył się dobroczynnością w kole ubogich rodaków.

Zmarli: W Warszawie dr. Tadeusz Wieniawski, homeopata i Alfred Grodzki znany w szerokiej kolach rolnik. W Berlinie dr. Aleksander Heitz, lekarz z Warszawy, autor kilku specjalnych rozpraw, współpracownik *Tygodnika Ilustrowanego*.

Na Sachalinie. *Dzienn. Łódz.* dowiaduje się, iż p. Lucjan Jurkiewicz z sieradzkiego, mianowany został agronomem rządowym na wyspie Sachalinie. Obowiązkiem takiego agronoma jest dozór nad gospodarstwem takim jakiego agronoma jest dozór nad gospodarstwem rolnym i rozpowszechnianie pomiędzy krajowcami nasion roślin, odpowiednich do klimatu, narzędzi rolniczych itd.

Temperatura wczoraj wieczorem znacznie spadła i zaczął padać kapuśniaczek. W nocy się trochę wypogodziło, nad ranem jednak znowu zasłociło się na dobre.

Examina rządowe na lekarzy weterynar. powiatowych (fizykat), złożyli w dniach od 6—10 czerwca 1887 następujący pp. lekarze weterani: 1. Duleba Marjan z Nowego Targu. 2. Fedorowicz Włodzim. z Tarnopola. 3. Fiszer Joachim z Drohobycza. 4. Janowicz Stefan z Kołomyi. 5. Kraczkowski Sylwester z Mościsk. 6. Lubliner Leon ze Żywca. 7. Lucki Józef z Horodenki. 8. Machalski Władys. ze Stanisławowa. 9. Markowski Tomasz ze Lwowa. 10. Mglej Jan ze Stryja. 11. Nowak Jan z Wieliczki. 12. Ochnic Michał z Buczacza. 13. Olbrycht Piotr z Brzozowa. 14. Piskorski Jan z Rawy i Fried Frydryk ze szkoły wiejskiej. Ze względu na tak liczną ilość kolegów w r. 1885 dyplomowanych zaproszono i resztę kolegów do Lwowa, gdzie wspólnie z profesorami i weterynarzem krajowym fotografowali się dnia 9. czerwca 1887.

Wieczorem zaś tego dnia urządzono wspólną ucztę, na której umówiono się zjechać we Lwowie w roku 1895 w czasie Walnego zgromadzenia weterynarzy.

Examina tegoroczne w wyższym wychowawczonaukowym zakładzie żeńskim panny Wiktorji Niedziałkowskiej ściągnęły nader liczną i świetną publiczność. Zaznaczając z radością do żywej zainteresowania się naszym ogółu tak doniosłą kwestją, jak wychowanie młodego pokolenia, które kiedyś będzie wpływało pośrednio na losy społeczeństwa, trzeba nam przyznać iż egzamina te wypadły tak świetnie, że potrafiłyby zadowolić największego nawet pesymistę. Jasne, jędrne i rozumne odpowiedzi uczennic świadczyły wymownie o samodzielności ich myślenia, rozwiniętej pod umiejętnym i biegłym kierownictwem najbardziej kompetentnych pedagogów naszych, których ogólnie znane nazwiska ręczą za metodę nauczania jak i zakres wykładanych przedmiotów; a łatwość, z jaką wyrażały swe myśli w gładkiej, potocznej, wytwornej niemal formie, jest najlepszą wskazówką, że umiały pojąć na własność duchową udzielane sobie wiadomości.

Pencjonat panny Niedziałkowskiej, istniejący już od kilkunastu lat w naszym mieście, tak bardzo jest znanym z jak najlepszej strony, że nie będziemy powtarzali w tem miejscu ogólnie wiadomych rzeczy, zastanawiając się nad każdym przedmiotem z osobna, zaznamy jedynie, że w całym systemie wychowawczym kładziono przedewszystkiem nacisk na ukształcenie moralno-uczuciowej strony powierzonej sobie młodzieży, pomnąc na starą a wiecznie żyjącą prawdę, że jeżeli kobieta winna stanąć wysoko pod względem umysłowym, to jeszcze wyżej pod względem charakteru.

Pomiędzy przedmiotami, kształcącymi uczucie w ogóle a w szczególności estetyczne, nie zapomniano także o śpiewach choralnych, których gorąca, patriotyczna nuta długo jeszcze rozbrzmiewać będzie w sercach słuchaczy, oraz rysunkach, z których nie jeden mógłby chlubnie przyozdobić ściany szkoły specjalnej.

Roboty kobiece od najzdobniejszych do niezbędnych w życiu codziennym mile uderzały oko różnorodną swą rozmaitością, świadcząc o umiejętnym a harmonijnym łączeniu rzeczy pożytecznych z pięknymi, praktyczności z idealizmem.

Wierząc głęboko, że wiedza oparta na głęboko religijnych uczuciach i dążąca do wcielenia w kształty dotykane najwyższych zasad, jest prawdziwą potęgą, spokojnie patrzymy w przyszłość dziewcząt polskich, wstępujących w życie z takimi wiedzami i zapasami, a z aczej i szlachetnej kierowniczki zakładu w dowód najwyższego naszego uznania składamy staropolskie: **Bóg zapłać!**

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Teodora Czabana nauczycielem młodszym zawiadującym w Oleksiech; a Emilję Joannę Göldnerównę w Samborze stałą nauczycielką młodszą.

Wybory do Rady miejskiej w Krakowie z koła inteligencji, których rezultat podaje telegram, są znakomitem zwycięstwem partii postępowej. Żaden z kandydatów stańczykowskich nie otrzymał absolutnej większości głosów (456 na 911 głosujących), jeden tylko ich kandydat, dr. Pareński przeszedł, ale bez absolutnej większości. Dr. Weigel, który był tylko na jednej liście postępowej zwyciężył 734 głosami. Bobrzyński otrzymał tylko 295 głosów. Prof. dr. Korczyński ogłasza w dziennikach pismo, wzywające wyborców na zgrupowanie z powodu, iż prezydent miasta dr. Szlachetowski dał mu słowo, że głosowanie w kole I. trwać będzie do godziny 6-tej wieczór, a tymczasem lista głosowania zamknięta została o 5-tej.

Nowa Reforma tryumfuje w artykule wstępnym z powodu odniesionego zwycięstwa, *Czas* położył uszy po sobie i notuje tylko sucho rezultat głosowania.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich, rozpisany na 9. września br. w Krakowie zapowiada się świetnie. Komitet urządzający rozesłał 1.500 zaproszeń i otrzymuje każdego prawie dnia zgłoszenia ze wszystkich stron Polski. Dotąd zgłoszono oprócz tematów w programie wydrukowanych jeszcze następujące: prof. Oswald Balzer ze Lwowa: „O potrzebie słownika wyrazów prawa polskiego i jego ułożeniu;“ prof. Kasznica ze Lwowa: „Wydziały prawa w uniwersytetach, jako wydziały nauk społecznych;“ poseł Grotowski: „Systemy więzienne i ich wpływ, oraz o potrzebie, warunkach i urzędzeniu domów pracy przymusowej;“ dr. Karol Dunin z Warszawy: „W kwestji terminologii prawnej polskiej;“ p. Henryk Konie z Warszawy: „O konieczności zgrupowań gminnych jako samoistnej władzy w samorządzie gminnym“ i p. Libicki z Warszawy: „Stosunek prawny jednostki do państwa i państwa do jednostki.“

Z sądu. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie przy drzwiach zamkniętych rozpatrywaną była onegdaj głośna sprawa księdza wikarego z Poręby, Gojdy Franciszka. Po przesłuchaniu świadków, międzytymi 9-letniej Mani W., oraz po wysłuchaniu opinii biegłych lekarzy, przewodniczący przy otwartych już drzwiach ogłosił wyrok, mocą którego ks. wikary skazany został na pięcioletnie ciężkie więzienie.

Śnieg w czerwcu! *Kurjer warsz.* pisze: Do najosobliwszych chyba zjawisk atmosferycznych zaliczyć trzeba... śnieg padający w lecie. — Śnieg ten padał w Warszawie w nocy z 20 na 21 o godzinie 3. Padał on przez 10 minut w połączeniu z drobnym deszczem; zaraz też potem termometr spadł do 3 stopni wyżej zera.

Profesorowie uniwersytetu krakowskiego, którzy otrzymali odznaczenia z okazji otwarcia nowego gmachu uniwersytetu wyjechali wczoraj wieczór do Wiednia, celem złożenia podziękowania cesarzowi.

Teatr, literatura i sztuka.

Wielki koncert połączonych sił śpiewackich lwowskich i zamiejscowych pod kierownictwem kompozytora p. Noskowskiego, dyrektora Tow. muzycznego w Warszawie odbędzie się d. 3. lipca w południe tj. w czasie, kiedy następa tronu przyjmować będzie władze.

W program wejdą obie kantaty — polska kompozycji p. Noskowskiego a ruska p. Wachnianina w formie dumek kołomyjskich z udziałem przeszło 300 śpiewaków. Lwowscy śpiewacy odśpiewają mazurki Noskowskiego pod tytułem: „Wędrowny Grajek“, — Kurpińskiego polonez: „Witaj królu“ w chórze mieszanym, tudzież kilka utworów na chóry męskie.

Koncert ten odbędzie się w teatrze. Produkcja takiego koncertu wymaga też bardzo wielkiej sali a tylko teatralna nadaje się do powyższych celów, co też komitet aranżujący koncert (pp. Cetwiński, Koronowicz, Luks, Makarewicz i Tehórnicki) — uwzględnił.

Ceny nie będą zwiększone od zwykłych cen dramatu, a dochód przeznaczony na cele dobroczynne,

które prezydent miasta oznaczy. — Bilety można zamawiać w księgarniach Gubrynowicza lub Czajkowskiego. Zgłoszenia z prowincji będą przyjmowane tylko do 1. lipca.

* **Komisja archeologiczna akademii umiejętności** na odbytem dnia 17. czerwca b. r. posiedzeniu, zajmowała się dyskusją w sprawie użycia funduszy swoich na dalsze wydawnictwa publikacji: „Monumenta epigraphica cracoviensia mediae aevi“ (profesora Łepkowskiego); „Zabytki przedhistoryczne ziem polskich“ (G. Ossowskiego), i „Spisów wykopalisk“, nadto przedstawił pan Ossowski rzecz o zabytkach z Ryżanówki i z Iskryna na Ukrainie.

* **Powieść Orzeszkowej** „Pan Graba“, tłumaczy się obecnie na języki angielski i szwedzki.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Kraków 23. czerwca. Wybory zakończone wielką klęską kliki stańczykowskiej. Bobrzyński i popierani przez Zolla sromotnie upadli. Cała lista postępowca (*N. Reformy*) zwyciężyła. Konsternacja stańczyków niesłychana. (Patrz powyżej).

Wiedeń 24. czerwca. Milan przyjeżdża to w sobotę i będzie gościem cesarza.

Wiedeń 23. czerwca. Trybunał uchwalil polecieć Paneca do ułaskawienia.

Budapeszt 23. czerwca. Kolej wicynalna do Loerincz prowadząca, została skazana na poenale 2.000 gld. za nie sprawienie materiałów z krajowych źródeł.

Dzienniki tryumfują z powodu upadku Verhovay'a przy wyborach.

Berlin 23. czerwca. Cesarz odjeżdża 2. lipca do Ems. Wolnomyślny Hintze został ukarany za mowę kandydacką przeciw septenatowi.

Berlin 23. czerwca. W stanie zdrowia cesarza nie zaszła żadna zmiana. Ks. Bismark jest mocno cierpiący.

Belgrad 24. czerwca. Król ułaskawił uczestników rozruchu w Aleksinacu.

Belgrad 23. czerwca. Krążą tu pogłoski o aresztowaniu Stambulowa i Żiwkowa w Tyrnowie.

Aresztowanie to miało nastąpić z powodu sprzyśnięcia przez nich uknutego przeciw Mukurowowi i Popowowi.

Zdaje się, że to sztuczka nowego ministerstwa serbskiego.

Sofja 24. czerwca. Risticz w nocy ministerjalnej wyraził życzenie utrzymania przyjacielskich stosunków z rządem bułgarskim.

Paryż 23. czerwca. *Temps* pisze, iż król Milan ma w Wiedniu osobiście zasięgnąć informacji, czy mu wypada abdykować.

Lipsk 24. czerwca. Zasadzeni Alzatezcy odstawieni zostali do twierdzy magdeburskiej.

Londyn 23. czerwca. Parnell usuwa się od kierownictwa opozycją irlandzką, chory jest bowiem na raka.

Londyn 24. czerwca. Naczelnicy bocharscy nie chcą puszczać Moskali przez Bocharę.

Rzym 23. czerwca. Depretis jest konający.

Humorystyka.

Z *Djabła*

Drobnostki.

Za 30 lat wiernej służby doczekał się pan radca krzyża... drewnianego na grobie.

Dziwne to zamilowanie panów do sportu; pan hrabia naprzykład kocha się w koniach, zaś pani hrabina w dżokejach.

Gdyby nieskończona suma zer była równą jedności — mielibyśmy natenczas choć jednego dobrego męża stanu.

Dziwne to, że pomimo sporej liczby szkół, tych filij oświaty, a jeszcze większej liczby jasnie oświeconych panów, dotąd taka w kraju panuje ciemnota.

Szereg potomków pana, jest zawsze skończony, ostatnie zaś jego członki siedzą u żyda w kieszeni.

Pan zadziera nos do góry, nie dziw, że w błoto często wchodzi.

Pan Antoni skarży się ciągle na złe stosunki, podczas gdy żona jego najlepszymi zawsze się cieszy.

Curiosum.

Biograf M. Zyblikiewicza w *Czasie* utrzymuje, że najpiękniejszą chwilą w życiu Zyblikiewicza była ta, w której czwórka jeździł po krakowskim rynku. — Gdyby to pisał lokaj lub stangret — byłaby to pochwała nielada.

Kuchnia angielska.

Zmysł praktyczny, jaki cechuje postępowanie Anglika, przejawia się także w wyborze żywności i jej przyrządzaniu. Podstawą pożywienia jest mięso w wybornym gatunku, które pochodzi z bydła doskonale karmionego. Głównym celem hodowli bydła w Anglii jest wyhodowanie takich wołów, które najwięcej dają mięsa; Anglik ceni wysoko tylko mięso z grzbietu i górnej części boków, bo ono jest materiałem do rostbifów i boefsteaków. Aleksander Dumas (ojciec) powiada o boefsteaku, do którego bierze się tylko krzyżówkę, że jest on smaczniejszy od francuskich filetów, a kto chce poznać jego doskonałość, musi go szukać w tawernach londyńskiego City. Również ulubione są cienie krajane collops i gobbets.

Zupa jest rzadkością, najużywaną jest zupa z ogona wołowego, zaprawiona wielką ilością pieprzu, u smakosza żuliena. Z innych mięs lubią Angliki tylko pieczeń baranią, wieprzowina pojawia się rzadko na stole zazwyczaj z kompotem jabłecznym, rzadziej jeszcze cielęcina.

Zamożny Anglik lubi szczególnie mieszaninę z kawalkiem cielęciny, tłuszczu baraniego, kurczęcia i aromatycznych ziół. Mieszanina ta zwie się „force meat”.

Podczas gdy kuchnia francuska jest niewyczerpaną w przyrządzaniu sosów i ragouts tak, że pewien smakosz zcharakteryzował je w ten sposób, iż z tymi samymi możnaby zjeść nawet własną głowę z gustem, w Anglii do tego nie przywiązują żadnej wartości. Sosy kupują się gotowe w sklepach w proszkach, lub w cat-chup, esencje z orzechów, zaprawione korzeniami, które używane bywają szczególnie do ryb.

Masła używa się tylko do niektórych potraw. Co do potraw mącznych Anglik również nie zna rozmaitości kuchni francuskiej i używa tylko pasztetów i puddingów. 100.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 23. czerwca. *Wien. Ztg.* ogłasza sankcjonowaną ustawę, uchwaloną przez sejm galicyjski, o regulacji rzeki Trześniówki.

Ogłasza również ustawy w sprawie gwarancji państwowej na rzecz węgiersko-galicyjskiej kolei w sprawie zakładania i utrzymywania w ruchu lokalnych kolei żelaznych.

Czegled 23. czerwca. Przy wyborach do sejm węgierskiego zwyciężył antisemita Verhovay. Kandydat stronnictwa niezawisłego Romjathy otrzymał o 230 głosów mniej.

Berlin 23. czerwca. Pruski major pozasłużbowy Hinze został za agitowanie przeciw ustawie o septenacie postawiony przed honorowy sąd wojskowy i skazany na pozbawienie prawa używania tytułu oficerskiego i prawa noszenia uniformu.

Belgrad 23. czerwca. Komisja rewizyjna skarbu państwowego podaje jako sumę nadzwyczajnego długu państwa kwotę 7 milionów, zaś jako sumę zwyczajnego długu sumę 279 milionów dinarów.

Londyn 23. czerwca. Wczoraj wieczór odbył się tutaj wielki bal austro-węgierskiego Stowarzyszenia dla niesienia wzajemnej pomocy, który zaszczylił swoją obecnością, arcyksiążę Rudolf, książę Wali, książę Filip Koburski, książę Ludwik Battenbergski, Lord major Londynu, hrabstwo Karolyi i wielu innych dostojników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W szkole nadzorców w Bolechowie rozpoczyna się kurs d. 1. paźdz. b. r. Trwać będzie 11 miesięcy. Uczniowie zostaną pomieszczeni w zakładzie (w internacie). Wykładane będą następujące przedmioty: 1) uprawa lasu; 2) użytkowanie lasu; 3) ochrona lasu; 4) łowiectwo; 5) ustawa leśna; 6) budowa dróg; 7) budownictwo; 8) pierwsze zaopatrywanie uszkodzonych robotników w lesie; 9) botanika; 10) entymologia; 11. obliczenie miąższości drzew; 12) arytmetyka; 13) geometria; 14) nauki przyrodnicze; 15) rysunki. Ogólny język wykładowy polski, a dla lepszego obeznania się z mową niemiecką będą wykładane dwa przedmioty w tym języku. Szczególniejszy wzgląd będzie położony na pouczenia praktyczne we wszystkich działach leśnictwa w czasie licznych ekskursyj. Przy kompetowaniu o miejsce pomocników leśnych, a względnie ek. nadzorców leśnych, będą mieli ukończeni uczniowie szkoły nadzorców pierwszeństwo.

Utrzymanie jednego ucznia w czasie całego kursu, nie wliczając sprawienie odzieży, tudzież wydatków z powodu większych naukowych wycieczek, będzie wynosić około 300 (trzysta) zlr.

W roku szkolnym 1887-8 znajdzie pomieszczenie do 15 uczni, z których 10 może pobierać z funduszy państwowych stypendja do wysokości 250 zlr.

Podanie o przyjęcie należy wnieść do 20. lipca br.

Lwów dnia 21. czerwca 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwoleczyska	Jarosław
Pszensica . . .	8-25-8-75	8-15-8-55	8-10-8-40	8-60-8-95
Żyto	5-30-5-75	5-00-5-65	5-00-5-50	5-70-6-—
Jęczmień . . .	3-50-6-—	3-50-6-—	—	4-00-7-—
Owies	3-50-4-50	3-50-4-50	3-50-4-50	3-75-4-70
Groch	4-50-6-50	4-50-6-—	4-50-6-—	5-00-7-—
Wyka	—	—	—	—
Rzepak	9-50 10-—	9-50 10-—	9-50-9-85	9-75 10-15
Lnianka	—	—	—	—
Konieczna czerv.	16-36	16-32	15-30	20-33
Konieczna biała	—	—	—	—
koniecz. szwed.	—	—	—	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zlr. 3 do 65 nominalne. Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów, 23.50—24.50 Rzepak poszukiwany.

Nafta. Wiedeń 23. czerwca: 13.— do 13.50; Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 6.—

do —.—; na czerwiec 5.90, sierpień-grudzień 6.30 Antwerpja na czerwiec 15.1/8 do —.—; Nowy-York 6.5/8 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

Nadesłane.

Reinseidene Stoffe 80 kr. per Meter, sowie a fl. 1-10 fl. und fl. 1-35 bis 6-10 (farbige, gestreifte und carrierte Dessins) versendet in einzelnen Roben und Stücken zollfrei in's Haus das Seidenfabrik-Depot **G. Henneberg** (k. und k. Hoflieferant), Zürich Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Dr. Feliks Czajkowski

otworzył kancelarię adwokacką w **Krońcu**.

Wszelkie losy rządowe i prywatne

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 23 czerwca 1887.

Hotel Georga. Wl. Br. Czechowicz z Glinny, M. Orsetti z Podola ros., Hochstetter z Wiednia, A. Moskowitz z Wiednia, St. Cieński z Okna, M. hr. Starzeńska z Ilawcy, J. Rosenstock z Rusiatycz, St. Skowski z Wojsłowa, J. Prel z Wiednia, J. Urbaniski z Dobrośna, B. Zadurowicz z Wolczkowic, L. Speyer z Londynu.

Hotel de France. J. Mićkiewicz z Zawadki, B. Gostkowski z Tyrawy, J. Ujejski ze Strzelisk, T. Wajdowski z Bóbrki, K. Cermann z Pragi.

Hotel Angielski. K. Wysocki z Ostoburza, K. Marmorosz z Karowa, A. Juściński z Królestwa, A. Czernyński ze Złoczowa, J. Biliński z Ilawca, W. Zabolcki z Brzeska.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dniu powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. Zamknięte do 10. lipca.

MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

23 czerwca 1887.

	placa	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	205 —	208 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	223 —	226 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	285 —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 50	100 50
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 25	103 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 —	97 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 85	101 85
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. okresowa 371.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. w. a. los. 41 i pół.	100 85	101 85
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowa 52 l.	92 50	93 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	99 —	100 —
Tow. kred. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. — — — — — 2 i pół proc. — — — — —	41 —	44 —
Obligacje za 100 zł.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
— — — — — 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasa Krakowa	16 50	18 50
Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 87	5 97
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleondur	10 —	10 11
Półimperjal	10 33	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 12	1 14
100 marek niemieckich	61 65	62 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23 czerwca 1887.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
(godz. 5. min. 50 po poł.)		
Akcje węgierskie banku kredytowego	286 —	286 25
Banku anglo-austriackiego	105 —	105 —
Unionbanku	209 75	209 50
kolei Karola Ludwika	206 50	207 50
kolei północnej	259 80	259 80
kolei południowej (Lombardy)	86 75	86 75
kolei państwowej	225 10	226 —
kolei lwowsko-czerniowieckiej	224 —	224 75
kolei węgiersko-północno-wschodniej	165 50	166 —
Losy komunalne wiedeńskie	127 75	127 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	164 50	164 50
Galicyjskie obligacje indemnicacyjne	122 75	122 50
Losy regulacji Gisy	228 75	227 90
Akcje Banku dla krajów koronnych	102 —	101 97
Renta węgierska złota 4 proc.	94 —	94 —
Akcje Bankvereinu	1 14	1 14
Rosyjski rubel papierowy	121 75	121 5
Losy premjowane węgierskie	281 90	283 50
Akcje kredytowe	206 —	207 —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	10 03	10 4
Napoleondory	—	—

Berlin, dnia 23. czerwca 1887.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	182 30	182 80
Akcje austriackie kredytowe	455 50	456 50
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	160 95	161 10
Akcje kolei południowej (Lombardy)	141 50	141 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	56 10	56 15

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r.

	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	3-58	5-50	9-27	11-35
Z Podwoleczysk	2-15	10-24	3-05	3-50
Z Podwoleczysk na Podzamecze	—	10-10	2-28	3-19
Z Czerniowiec	—	10-03	3-35	3-30
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa	—	—	1-35	—
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego i Husiatyna	—	—	8-59	—
Z Zimnej Wody (poc. lok.)	—	—	4-35	—
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2-25	10-44	4-10	4-50
Podwoleczysk	4-08	6-10	10-25	12-35
Podwoleczysk z Podzam.	—	6-22	10-55	1-05
Czerniowiec	—	6-20	11-05	12-25
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Ławocznego i Husiatyna	—	—	11-47	—
Stryja, Chyrowa i Ławocznego	—	—	7-20	—
Stryja, Ławocznego	—	—	6-30	—
Zimnej Wody	—	—	7-58	—
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	—	9-34	6-35	5-20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	—	6-36	9-35	9-29

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5-59 rano.

JAN IHNATOWICZ

poleca
niezawodne i wypróbowane środki do
wytępienia owadów domowych
mianowicie

FENILIN

do wyniszczenia moli z za-
rodkami w sukniach, futrach
i meblach, flakon 60 ct.

Ziołka antymolowe

do przechowania futer, pu-
dełko 30 centów.

Papier antymolowy

ochrania od moli, futra,
suknie, portjery, firanki i
meble, sztuka 30 ct.

GRYLON

wytrwa szwaby, karakony,
stonogi, świerszcze, szczy-
pawki, karecluchy, prusaki
itp. flakon 30 ct.

Mikoton

niezawodny środek do wy-
tępienia pluskw, flakon 50 ct.

Proszek perski

do wygubienia plusk, itp.
owadów, paczka 5, 10 cent.
flakon 20 i 30 cent.

są do nabycia w sklepach własnych
we Lwowie przy ulicy Kopernika 1. 3; w Ho-
teli Europejskim plac Marjański i przy ulicy Ha-
lickiej (róg ulicy Wałowej) — w Krakowie
Sukiennice 1. 20. — w Czerniowcach Rynek 2.

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i
monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez pro-
wizji odwrotną pocztą. 763

REALNOŚĆ

wraz z ogrodem pod 1. 21. na Rurach, w przestrzeni 900 sągów kwa-
dratowych oraz zakład ogrodniczy ze wszelkimi urządzeniami jest z wolnej
ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela tamże.

Galicyski Akcyjny Bank Hipoteczny

Ces. król. uprzywilejowany

wydaje

od dnia 1-go kwietnia 1887 począwszy
we Lwowie i przez filje w Krakowie
Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3 1/2%	płatne w 30 dni po wypowiedzeniu	
4%	" " 60 " " "	
4 1/2%	" " 90 " " "	868

Lwów 1 Kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

TRENCZYN-CIEPLICE

w Górnych Węgrzech, pół godziny
od stacji kolejowej Tepla-Trenczyn -
Cieplice odległe. Cieplice
siarżane od 28 32° R., bardzo
skuteczne w cierpieniach reumaty-
cznych oraz gośćcowych, kile, new-
ralgiach itp. Bardzo wygodnie
urządzone zakłady, leży w rosko-
snej dolinie małych Karpat. Pos-
zedz tam jest bardzo przyjemny
był tamże jest bardzo przyjemny
i tani. Rozpoczęcie pory 1. maja
Z Krakowa przez Bogumin, Żylinę,
Teplę trwa jazda 9 godzin. Na
większych stacjach kolejowych
bilety tam i napowrót ze zniżką
ceny 33 1/2%. — Podręcznik infor-
macyjny Dra Filipkiewicza dostać
można we wszystkich księgarniach.
Ilustrowane programy rozsyła
darmo księżycy zarząd kąpielowy.
45

Z powodu przyjazdu do Galicji

Jego Ces. Wysok. Następcy tronu

Arcyksięcia Rudolfa

poleca

Magazyn Henryka Müllera

1500 szt. Lampionów

od 10 ct. do 1 zł. 50 ct. za sztukę.

OGNIE SZTUCZNE

bardzo pięknie wykonane

od 10 ct. do 5 zł. za jedną sztukę.

Przy większym odbiorze

opuszczam 10%. 1136

Lokomobila

o sile 10 koni, mało używana, tani
do sprzedania nawet w ratach. Ponie-
waż właściciel tejże posiada dwie
pary francuskich kamieni, przeto go-
tów jest za ową lokomobilę wziąć w
dzierżawę wodny młyn, któryby za-
mienił na amerykański, zaś raty za
lokomobilę mogłyby być potrącone z
lokomobile dzierżawnego. Adres: Wła-
dysław Ostrowski w Wyżnianach po-
czta Kurowice. 1141

Webb King.

„Webb King“ jest najle-
pszą, najtańszą i najtrwalszą ma-
terją na wszelkiego rodzaju bie-
lizny, posiada ona trzykrotną
trwałość z ytego płótna, a przy-
tem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Webb King“:

1 sztuka 8 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę	zr. 7.—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, dam- ską, męską i wszelką łóż- kową bieliznę	zr. 8-50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6— prześcieradeł bez szwu zł. 11-30	
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki	zr. 12-30
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6— bardzo cienkich przeście- radel	zr. 13.—

Wyrób nasz „Webb King“ na-
być można **niefałszowany je-
dynie** w naszych składach. Próbk-
i na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej
bielizny i gotowej bielizny dam-
skiej, męskiej i dziecięcej.
Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 1.

Guzy do kontuszków

w wielkim wyborze i
wszelkich deseniach

poleca

DĄBROWSKI

jubiler i zegarmistrz

Lwów, ulica Halicka.

Pomieszkanie

na świeżem powietrzu jedna
mila od Lwowa przy rządowym
gościńcu, w murywanym pa-
lacyku otoczony dużym sa-
dem, aleami lipowemi, lasami
szpilkowemi, miejsce dla ką-
pieli do najęcia.

Bliższa wiadomość pod Złotą
Gruszką, ulica Krakowska 7.



Cukiernia i fabryka pierników.

ZYGMUNTA

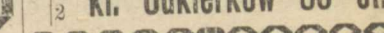
LITWIŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Kręta Nr. 5.

poleca

najwyborniejsze pierniki
i ciasta. 1077

1 2 kl. Cukierków 80 ct.



POMPY

ssać-tłoczące o 2-ch cylindrach,
nader pojedynczej konstrukcji
własnego wyrobu do każdej
głębokości, dające wody na mi-
nutę 30 liter, są w fabryce
maszyn w ruchu i w każdej
chwili takowe oglądać można.

Za dodaniem węża parciene-
go mogą służyć jako sikawki,
od zlr. 120 i wyżej, poleca
LEON ORLEWICZ, Lwów ulica
Sapiechy 1. 27. 1044

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Obowiązek prywatnego za skrom-
nem wynagrodzeniem, poszukuje
oficjalista, który 25 lat w wielkich
skarbach służył jako: nadleśniczy,
geometra, budowniczy, rachmistrz i
pełnomocny administrator dóbr (w o-
sta nim obowiązku 16 lat na jednym
miejsce); posiada chlubne świadectwa
i rekomendacje znaczniejszych osobi-
stości. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje
Administracja Kurjera pod lit. U.
513

Poszukuje się uzdolnionej panny w
i rawiecznie damskiej do objęcia
zarządu pracowni. Bliższe warunki
F. Wiesner Lwów, ul. Batorego 22.
528

Zgubiono na ul. Gródeckiej, duży
zimowy, brązowy szal i mały rę-
czny brązowy koszyk z drobiazgam.
Znalazca otrzyma wynagrodzenie.
Rynek 1. 14. II. piątko. 529

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 frontowe pokoje, kuchnia 1 Lipca
31. 12 Piekarska. 467

Pomieszkania składające się z
6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynale-
żnościami, **pokoje kawalerskie,**
sklepy przy ulicach Brajerow-
skiej, Podlewskiego, Kazimie-
rzowskiej odnajduje Zarząd re-
alności **Emila Bertemiliana**
Brajera Kazimierzowska 37. 231

2 i 3 pokoje z przynależnościami
ulica Kurkowa 3. 516

3 pokoje z przynależnościami do
najęcia. Ul. Brajerowsko-Podlew-
skiego 1. 7. 517

Ulica Krasiekich 1. 14 donajęcia
mieszkania z przynależnościami
na 6 i 4 pokoi i także mieszkania
kawalerskie, wiadomość u właściciela.

4 pokoje, kuchnia, Rynek 4.
486

1 pokój z jasnym przedpokojem ul.
Teatralna 16. 525

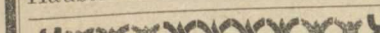
4 pokoje frontowe, przedpokój, ku-
chnia, spiżarka, piwnica, ul. Tea-
tralna 16. II. piątko. 524

Sklep narożny od placu Trybunal-
skiego i ulicy Teatralnej, dotych-
czas skład kapeluszy Mütza) 3 ubi-
kaeje, od 1. Sierpnia; ulica Teatral-
na 1. 16. 526

3 pokoje, nyża, przedpokój, kuchnia,
Dogródek ul. Mikołaja 1. 7. od 1.
lipca do najęcia. 527

Do sprzedania.

Realność w Dobromilu, składa-
jąca się z domu mieszkalnego
o 4 pokojach, kuchni, spiżarni,
oficyny, stodoly i stajni, wszy-
stko w dobrym stanie, 2 morgi
ogrodu z sadem i 10 morgów
gruntu ornego w dobrej glebie
przy domu w jednym kawalku.
Bliższej informacji udzieli R.
Hauser w Dobromilu. 1104



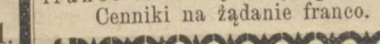
E. SCHUMANN

PLAC BERNARDYŃSKI 1. 3.
we Lwowie

poleca Szanownej P. T. Publiczności
po cenach możliwie niskich
wszelkie artykuły wchodzące
w zakres handlu papieru, ga-
lanterji i towarów drobiaz-
gowych.

Przyjmuje zamówienia na **ramy**
do obrazów różnego rodzaju i wiel-
kości, jakoteż **bilety wizytowe**
szybkoprasowe i litografowane.

Zlecenia z prowincji załatwia od-
wrotną pocztą. Przy odbiorze nad 5 zł.
za różne artykuły, wysła takowe
franco do każdej stacji pocztowej.
Cenniki na żądanie franco.



Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2.

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach. 1460d

Gruntownie, szybko, bez przerwy
zatrudnienia i pod najściślejszą dy-
skrecją, leczy wszelkie choroby sy-
listyczne i skórne od kilkunastu lat
praktykujący 539a

D. J. Kurpiel

Wałowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 i
od 2 do 5. Także listownie, wysyła
na żądanie leki pod dyskrecją.

Morele

najpiękniejsze wybierane
świeżorwane wysyłać będą
tak jak co roku w 5-cio-
kilowych koszach wraz z
opłatą pocztową po 2 zł.

Morele mieszane

po 1 zł. i 86 ct.

O wczesne zamówienia u-
prasza 1106

JAN RIGHETTI

w Zaleszczykach.

Farby olejne

w najlepszym pokoście tarte, gotowe do użytku i szybko schnące do malowania drzwi, okien, ścian sufitów, podłóg, schodów, dachów, domów, werand, sprzętów ogrodniczych i gospodarczych, narzędzi rolniczych i t. p.

Farby olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe

nadające kolor i połysk za jednorazowym pociągnięciem i szybko wysychające.

Farby do Fasad

rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków w 36 kolorach.

Wszelkie gatunki lakierów

krajowych i zagranicznych do robot wewnątrznych, zewnętrznych, do drzewa, żelaza i skór.

FABRYKA

wszelkie gatunki z najlepszej renomowanych fabryk sprowadzane

poleca

Józef Hanke

we Lwowie

Skład farb i handel materiałami



pod „Czarnym Psem“

Rynek I. 38, we własnym domu.

Na żądanie wysyła chętnie bezpłatnie wzory z podaniem cen oraz i kompletne cenniki towarów składów swoich franko porto.

1004c

Pierwsza galicyjska Fabryka sztucznych wyrobów z ciasta w Strusowie

posiadająca własny młyn, mogąca zatem sprzedawać swe wyroby taniej jak ktokolwiek inny, poleca wyroby swoje w różnych odmianach po nadzwyczaj niskich cenach. — Zastępcy dla: Tryestu, R. Eld, — Lwowa, Bazar gospodyń wiejskich, — Krosna i Rymanowa, Jan Lazarewicz, — Tarnopola Ch. Silbermann, — Zaleszczyk, M. Lipiński, — Brzeżan L. Fitzer, — Trembowli, M. Schorr, — Skalata, L. Margulies, — Złoczowa Plissner, — Stanisławowa, W. Lepianka.

Engrosistów dla zastępstw poszukuje się.

Iluminacja!

200.000 lichtarzyków uniwersalnych dających się zastosować do każdej grubości świec, z drutu galwanizowanego miedzią, nadzwyczaj praktyczne, trwałe i eleganckie.

Sztuka 4 centy.

Laskawe zamówienia z prowincji przyjmujemy do 25. b. m. w najmniejszej ilości 50 sztuk.

Dla odsprzedających stosowny rabat.

1152

POJE i RADOMSKI mechaniczy
w Krakowie, ulica Sławkowska 1. 1.

DONIESIENIE.

Niniejszem ośmielam się do ogólnej wiadomości podać, iż pan Jan Morawetz we Lwowie ul. Gródecka, z mej fabryki maszyn rolniczych i odlewni żelaza, z dniem 6. lutego br. wystąpił. Upraszam zatem wymienionemu żadnych zamówień dla mnie nie udzielać, jakoteż żadnych płać na mój rachunek do rąk tegoż nie czynić. Dla uniknięcia nieprzyjemności donoszę zarazem, iż żaden z mych agentów lub podróźnych nie jest upoważnionym innych płać, aniżeli 10 pr. zadatku przy zamawianiu dla mnie pobierać, — jakoteż, iż tylko te płać, które wprost do mnie do Nowego Iezyna nadesłane zostają, uznają.

Wszelkie zamówienia zostają rychło i po jak najtańszej cenie uskuteczniane i polecam mą e. k. uprzyw. fabrykę maszyn rolniczych i odlewnię żelaza, wszystkim pp. Gospodarzom, właścicielom dóbr i pp. kupcom.

Illustrowane cenniki wysyłam na żądanie franco. 2003

Z wysokim szacunkiem Karol Drössler, e. k. uprzyw. fabryka maszyn rolniczych i odlewnia żelaza w Nowym Iezynie, (Neutischein — Mähren).

Wiedeń. „Hotel Kaiserin Elisabeth“

blisko placu św. Szczepana znacznie powiększony nowymi budowlami wspaniałymi od Kärtnerstrasse 9. i od Weihburggasse 3. Eleganckie apartamenta od 5 zł. zacząwszy. 100 pokoi od 1 zł. począwszy.

Czytelnia. — Telefon. — Kapietele.

Na żądanie omnibus od i do wszystkich dworców kolejowych. — Pensja wedle umowy. — W restauracji kuchnia francuska i wiedeńska. Sprzedaż znakomitych win fesslawskich własnej uprawy.

F. Heger, właściciel.

Podczas Jarmarku powszechnego we Lwowie

polecamy sukna zwane łańcuckie na bundy, kuitki i t. p. koce do nakrycia łóżek, oraz derki na konie. — Skóry wyrobu krajowego, jak juhty szare i kroje hamburgskie. Sprzedaże na placu jarmarczonym.

1135

Dyrekcja Towarzystwa handlu skór w Łancucie.

Najlepiej prenumerować „Deutsche Zeitung“

dla Lwowa, przez biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika 1. 21 i płać się tam:

miesięcznie zł. 2:40

kwartalnie 7-

bez jakichkolwiek dalszych kosztów i otrzymuje 2 razy codziennie, mianowicie rano między w pół do 7 a 8 numer poranny, a wieczorny między w pół do 5 a 6 punktualnie i franco do domu. Prenumerata może się zaczynać każdego dnia. 1109h

J. & S. KESSLER

w Bernie (Morawa)

ulica Ferdynanda 22. kl.

rozsyła za pobraniem, osobom godnym zaufania też bez pobrania za przyrzeczeniem zapłaty natychmiast.

1 sztuka płótna domowego

29 łokci 1/4 zł. 5:40, 1/2 zł. 4:20

1 sztuka płótna na okrycia

apretowanego 1/4 30 łokci zł. 7-

1 sztuka weby King 30 łok.

1/4 złr. 7:50, 1/2 zł. 5:80

1 szt. szyfonu 90 m. szer.

30 łokci Ia zł. 5:50, IIa zł. 4:50

1 szt. Oksfortu, kolor pr.

wdżiw 29 łokci zł. 4:50

1 szt. Canafas na nakrycia

łóżek 29 l. Ia zł. 6, IIa zł. 5:20

1 szt. Atlasgrad na łóżka

30 łok. Ia zł. 7:50, IIa zł. 5:50

1 prześcieradło 2 m. dług.

1 1/2 sz. bar. dobr. gatun. zł. 1:50

1 siennik z juty komplet.

IIa 90 et., Ia zł. 1:40

1 koldra komplet. z atlasu

zł. 8:50 z kretonu zł. 3-

1 garnitur nakryć na łóż-

ka i stoły z rypsu zł. 4 zł. 3:50

et. 50, z juty

1 portjera z juty najnow.

tureckie wzory kompl. zł. 2:30

Ia zł. 3:50, IIa

1 chodnik (reszt.) 10—12

met. najnowsze desenie zł. 3:50

3 obrusy płócienne, wszel.

kolorów 10/4 zł. 2, 1/4 zł. 1-

6 serwet płóciennych

1/4 zł. 1:20

6 ręczników płóciennych z

frendzlami zł. 1 et. 80, zł. 1:20

z bordurą

Katalog główny i wzory gratis i

franco. Cennik towarów dla pań

i panów wychodzi w „Kurjerze

Lwowskim“ w Niedziele i Srode.

Piękny, rentujący się

Dom czynszowy

z przepysznym ogrodem kwiatowym, owocowym i warzywnym, z cieplarniami, łaźnią i wodociągiem, niedaleko miasta, przy tramwaju położony, z wolnej ręki do sprzedania.

Blizsza wiadomość u Ignacego Frieda ulica Halicka 1. 13. we Lwowie. 1119

Grand Circus Sidoli

na placu Castrum we Lwowie.

Codziennie wielkie przedstawienie.

W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki, pantomin, gier ikaryjskich i baletu.

W Niedziele i Święta dwa wielkie przedstawienia o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.

Otwarcie kasy o 7. wieczór. Początek przedst. punktualnie o 8. w.

Z poważaniem

Teodor Sidoli, dyrektor.

FRANCISZEK UNDERKA ojciec

przy ulicy Krakowskiej 1. 15. we własnej kamienicy.

Z powodu przybycia Najdostojniejszego

Arcyksięcia Rudolfa

postarał się o największy zapas artykułów, jako to: szynki młodych wędzonych i westfalskich, poledwicy wędzonej i na surowo do jedzenia, ozorów wędzonych, kiełbasy polskiej krajowej i siekanej, także rozmaitych rolad i wszelkich innych wędlin i delikatesów tylko wybornej jakości w zakresie masarski głównego handlu wchodzących, które sprzedaje po cenach najprzystępniejszych.

Zamówienia z prowincji uskuteczni za pobraniem poczt. Polecając się względem Szanownej P. T. Publiczności, dziękuję za dotychczasowe, i w nadziei licznych zamówień, tudzież obfitego pokupu powyższych artykułów w moim handlu, kreślę się z głębokim szacunkiem dla Sz. P. T. publiczności

Franciszek Underka ojciec

ul. Krakowska 1. 15.

1160

Handel sukna i towarów wełnianych modnych pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.

rok założenia 1841.

poleca też materje płócienne i dreliszki na liberyjne ubrania we wielkim wyborze po cenie 45 centów za metr zacząwszy.



Skład farb i handel materiałami pod „Czarnym Psem“

JÓZEFA HANKE

we Lwowie

w Rynku I. 38, we własnym domu

poleca

Wątrobę siarczaną, Kule żelazne (Eisenkugeln), Siarkę w kawałkach, Sól kamienną i morską do użytku kąpielowego. 1002